PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR. W WARSZAWIE I NA PROWINCJI

Nr. 69 (870) ŚRODA DNIA 30 SIERPNIA 1933 ROKU ROK XIII

Verey (Polska) mistrzem wioślarskim Europy

Mecz pływacki Czechosłowacja - Polska 58:44

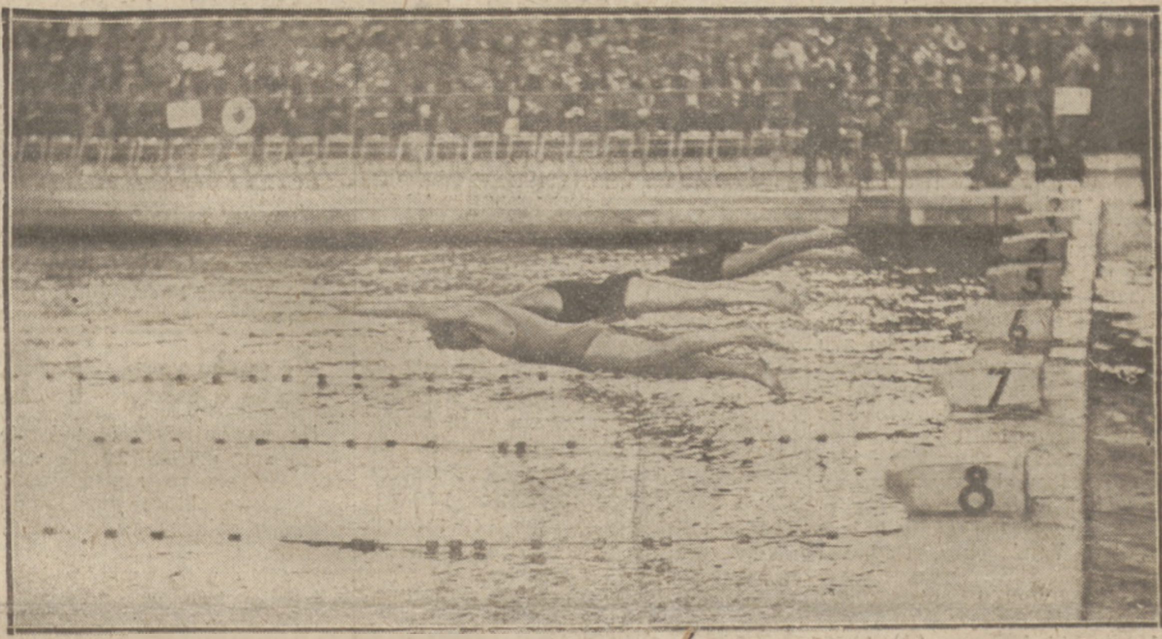
Nowy rekord Garncarza (Pogoń) w maratonie 2:49:13,8

Polonia (W-wa), WKS Smigły, Polonia (Przemyśl), Naprzód walczą o wejście do Ligi. Wills Moody pokonana przez Jacobs

Liga: Pogoń-Cracovia 3:1, 22 p.p.-Garbarnia 3:2, Warszawianka-Podgórze 2:2, Wisła-Ruch 1:0



NA TRAWIASTEJ BIEŻNI REIGATE
w pięknym stylu pokonała Walasiewiczówna angielską mistrzynię Hiscock w biegu na 100 mtr. w czasie 12,1, bijąc ją na taśmie o blisko 3 mtr.



PIĘKNY START PIĘKNEJ SETKI
Na pierwszym planie Bocheński, na trzecim planie Karliczek dotyka już wody.

Prenn - Wittmann w Pradze 6:4, 7:5

Nikt nie spodziewał się, że mecz półfinałowy Anglia — Polska wywoła tak kolosalne zainteresowanie, okazało się, że słusznie. Mecz stał na bardzo wysokim poziomie, szczególnie gra Prenn — Wittmann która zakończyła się nieznacznem zwycięstwem Prenna w stosunku 6:4, 7:5.

Rozpoczyna grę Wittman nieco stremowany i przegrywa swój serwis. W drugiej grze serwuje Prenn i bez znacznego wysiłku wygrywa. Od tej chwili rozpoczyna się właściwa walka. Wittmann wygrywa swój serwis. Prenn widząc poważnego przeciwnika, rzuca na szalę całą swą rutynę i wszystkie gemy serwuje bardzo silnie i uważnie. Dzięki temu, że Wittmann przegrał swój pierwszy gem serwisowy, mimo że wygrał potem wszystkie podania, oddaje seta Prennowi 4:6.

W drugim secie gracze stale wygrywają swoje serwisy, przyczem gra obfituje w niezwykle emocjonujące momenty i krótkie spięcia przy siatce, które wywołują żywe oklaski, licznie zebranej publiczności.

Entuzjazm publiczności wzrasta, gdy Wittmann przy stanie 3:2 po pięknej wymianie piłek i kilkakrotnem minięciu Prenna, krótkiemi crossami wysokiej klasy wygrywa jego serwis i zdobywa prowadzenie 4:2.

Prenn zdaje sobie sprawę, że w tej chwili może rozstrzygnąć się drugi set, a trzeci przy młodszych latach Wittmanna i widocznem mniejszem zmęczeniu może stać pod znakiem zapytania. Ale jego rutyna wyciągnęła go z opresji. Wittmann przestaje atakować, chcąc wygrać swój serwis i prowadzenie 5:2 nużącą wymianą piłek. Ale to mu się nie udaje i Prenn zdobywa serwis Wittmanna, a następnie swój. Stan 4:4.

Wittmann znów w ataku, serwuje i kończy nawet przy siatce — 5:4 dla Wittmanna. Od tej chwili Prenn kładzie maksimum wysiłku w swój serwis, jest 5:5. W następnych gemach Wittman się załamuje. Nadzwyczajnemi lobami zdobywa Prenn decydujące punkty, prowadzi 6:5 i ostatni gem przy kolosalnym serwisie Prenna jest już formalnością.

Charakterystyczne jest, że Prenn w pierwszych dwóch gemach próbował zdobywać punkty dropshotami, widząc jednak, jak Wittman nietylko do nich dochodzi, ale z rutyną plasuje, zaniechał później tych majstersztyków i nastawił swą grę na poważniejszy poziom.

Wit — Liebling 3:6, 6:4, 7:5. Niespodziewana porażka Lieblinga, który przechodzi kryzys formy.



„CHAMPIONNATS D'EUROPE A L'AVINION BUDAPEST"
…ćsiły na cały świat efektowne plakaty (1) wioślarskich mistrzostw Europy, b. licznie obsadzonych. 2. „Dzięki Bogu szczęśliwie nadeszło" — wykrzyknęli wioślarze, zabierając się do odpakowywania łodzi, które miał pod swą opieką w hangarze trener naszych olimpijczyków Haspel (3). Polski double-scull Bondorowski i Slesicki (Nr. 4) sprawdzają swą zmontowaną łódź. 5. Polska czwórka Gudzinski, Lenkowski, Ludwiczak i Górski nie mieli szczęścia w mistrzostwach. Zato Verey (Nr. 6) triumfował i zdobył mistrzostwo Europy. Brawo! (7). Ledwo polska ósemka odbiła od brzegu już scublista włoski Giacomini zabiera się do treningu.



GOTTLIEBÓWNA
triumfowała w Pradze na Makabiadzie w biegu na 100 mtr.



HANKOVA
finiszuje na 200 m. stylem klasycznym, ustanawiając nowy rekord czechosłowacki 3:20,6

Triumfy Polaków na Makabiadzie

Polacy potwierdzają swe mocarstwowe stanowisko zdobyte na igrzyskach w Palestynie

Praga, w sierpniu.

Igrzyska Makabi stanowczo prześladuje pech skoro w dniu otwarcia nagła zmiana pogody nie pozwoliła na dokończenie rozpoczetych zawodów tenisowych, oraz mocno przeszkodziła w przeprowadzeniu zawodów pływackich i piłkarskich.

Drugi dzień Igrzysk, był oficjalnym otwarciem zawodów.

Na wielkim stadjonie Letna, przy udziale kilku tysiecy publiczności odbyła sie defilada zawodników. 14 państw brało udział w defiladzie. I tu pogoda jak zwykle, była kapryśna. I tak mieliśmy na zmianę i deszcz i silny wiatr.

Mimo to defilada odbyła się w zupełnym porządku i pozostawiła doskonałe wrażenie.

Na masztach umieszczono tylko chorągwie czeska i biało-niebieska. W lożach zebrali sie przedstawiciele rządu czeskiego i miasta Pragi, oraz dyplomacja. Drużyny wmaszerowały w nastepujacej kolejności: Palestyna, Anglja, Danja, Finlandja, Francja, Gdańsk, Litwa, Węgry, Holandja, Jugosławja, Polska, Austrja, Rumunja i Czechosłowacja.

Defiladę przyjmował inż. Pacowsky, który w przemówieniu do zawodników, podniósł znaczenie Igrzysk Makabi.

Polska w defiladzie była reprezentowana tylko przez drużynę lekkoatletyczną. Grupa liczyła 20 osób, ubrana była w niebieskie spodenki i białe koszulki, z odznakami państwowemi. Na przodzie N. Lebenbaum i G. Nechamnisówna.

Po defiladzie odbyły się pierwsze konkurencje lekkoatletyczne. Z Polaków Fischer wszedł w setce do półfinału, a panie nasze doskonale się po p'sały.

W przedbiegu na 100 mtr wszystkie trzy startujace panie: Freiwaldówna, Glasnerówna i Gotlibówna, zakwalifikowały sie do finału. Duża niespodzianka było także zwyciestwo naszej Szönmanówny nad Bersonówną (Palestyna) w rzucie kulą. Polka uzyskała w rzucie tym 10.16 m.

W biegu na 400 mtr. spotkali się miedzy innemi dwai nasi zawodnicy Kielson i Bruder. Bruder pobiegł w pieknym stylu, jednak zła taktyka zgubiła go; zupełnie wyczerpany doszedł do taśmy. Zawiódł także i Majorczyk w rzucie kulą, zajmujac dopiero 5-te miejsce z wynikiem 10.79.

Pozatem rewelacją zawodów byli zawodnicy angielscy, którzy pierwszy raz biora udział w Igrzyskach Makabiady. Posiadaja oni doskonałych lekkoatletów, jak Vanderburg, Rayne i inni.

Poszczególne wyniki pierwszego dnia brzmia: kula panów: 1) Weiss (C) 12.61 mtr., 2) Horwitz (C) 11.15, 3) Still (Polska) 11.12 m., 4) Frielman (C) 10.82 m., 5) Majorczyk (Polska) 10.79 m., 6) Alterman (Francja) 10.72 mtr. Skok o tyczce: 1) Gadol (Gdańsk) 2.85 m., 2) Herchler (Palest.) 2.75, 3) Borger (C) 2.65, rzut młotem: Feher (C) 38.77 m., 2) Weiss (C) 28.78, 3) Kaspi (Palest.) 26.67. 5) Majorczyk (Polska) 10.79 m.

5000 mtr: 1) Rayne (Anglia) 15:54, 2) Frankl (Palest.) 16:26.3. 3) Beck (Austrja) 16.41.8, 4) Hensz (C).

Rzut kula pań: Jacobs (Anglja) 12.22 mtr., 2) Szönmann (Polska) 10.16 3) Bersonówna (Palest.) 9.98 m.

Wielka sensacja była wysoka porażka drużyny piłkarskiej Palestyny, która mecz z Rumunja przegrała 6:1 (4:1). Może niesłusznie obwinia się Palestyne, była ona bowiem nietyle zła, ile Rumunja zademonstrowała wysoką klasę. Pierwszą bramkę uzyskują Palestyńczycy i zdaje sie zanosić na jej pełny sukces, ale niedługo trwa to złudzenie, gdyż już w przeciagu 30 minut Rumunja prowadzi 3:1, a do przerwy wynik brzmi 4:1. Doskonale zmontowany atak, oparty na dobrej pomocy, szedł raz za razem na bramkę przeciwnika. Po przerwie obraz gry nie zmienia sie. Palestyńczycy, mimo wielkiej ambicji, nic moga nic zdziałać. Ich najlepszym punktem są skrzydła. Bramki zdobyli: Freinberg (1), Feller (1), Fried (2) i Leib (2). Sędzia Lauter dobry.

Zapowiedziany w tym dniu półfinał między Anglja a Polska w tenisie nie doszedł do skutku i miał następujące koleje.

Na godzine 3 wyznaczono rozgrywke Anglja — Polska. Wobec braku Prenna, Anglja nie stawiła sie. Po dłuższym oczekiwaniu zdecydowano mecz ten odłożyć na godz. 5. I tu jednak Anglja nie stawiła sie, mimo to, że Prenn raczył już być w tym czasie w Pradze. Pietnaście po 5-ej sędzia uznał zwyciestwo Polski walkoverem. Kiedy zawodnicy schodzili z placu, zjawił sie Prenn, oczywiście meczu już nie rozgrywano i postanowiono sprawe te oddać do zdecydowania głównej komisji sedziowskiej.

W szermierce Rumunia uzyskała wczoraj pierwsze miejsce: zawodnik jej Moses zdobył mistrzostwo we florecie.

W ping pongu Polska przegrała do Rumunji 4:5: dosłownie jedna piłka zaważyła na zwyciestwie.

Późno w nocy rozpoczał się turniej zapaśniczy.

Praga, 25 sierpnia

III DZIEŃ ZAWODÓW

Trzeci dzień zawodów stał pod znakiem lekkiej atletyki. Od samego rana odbywały się konkurencje. Trzeba stwierdzić, iż właśnie lekaatletyka na Igrzyskach jest najbardziej obesłana przez zawodników wszystkich krajów. Najwybitniejsza lekokatletka jest Jacobsen (Anglja), była rekordzistka świata w kuli i dysku, która przeniosła się z Niemiec i zamieszkala na stałe w Anglii.

Reprezentacja Polski jest jak zwykle bardzo silna w konkurencji pań. Panowie natomiast, a szczególnie sprinterzy nie zdobyli żadnego lepszego miejsca. Majorczyk zawiódł z powodu kontuzji reki.

Zawody przedpołudniowe przyniosły Polsce 3 pierwsze miejsca (Still w dysku 38.50). Freiwaldówna skok wwyż 134. Gotlibówna 100 mtr 13.2, jedno drugie miejsce: Freiwaldówna 100 m 13.4, oraz dwa trzecie miejsca: 100 m Glasnerówna 13.5, skok wwyż Metzendorfówna 129.

Pozostałe wyniki były następujące:

200 mtr panów, III przedbieg: 1) Engel (C) 23.4, 2) Vandenburg (A) 24.2, 3) Bruder (Polska) 24.4; V przedbieg: 1) Lery (C) 23.8, 2) Kielson (Polska) 24, 3) Kramm (Litwa) 25.3. — Rzut oszczepem pań: 1) Jacobsen (Anglja) 35.16, 2) Fleischer (Rumunia) 28.85, 3) Szönmanówna (Polska) 27.71. — Skok wwyż panów: 1) Ginsburg (Palestyna) 172 cm, 2) dr. Franc (C) 172. — 400 mtr panów: 1) König (Austrja) 50.9, 2) Deutcher (Austrja) 52.2, 3) Rozental (Palest.) 52.7. 4) Gurewitch (Finlandia).

Finał 100 mtr pań: 1) Gotlibówna (Polska) 13.2, 2) Freiwaldówna (Polska) 13.4, 3) Glasnerówna (Pol.) 13.5, 4) Minster (Rumunja) 13.5, 5) Bustin (Palestyna) 13.7, 6) Gross (Austria) 13.9. — 200 mtr, III miedzybieg: 1) Cohen (Anglia) 23.7, 2) Lery (C) 23.9, 3) Kielson (Polska) 24.1. — Skok wwyż pań: 1) Freiwaldówna (Polska) 134, 2) Aronow (Palest.) 129, 3) Metzendorf 129, 4) Minster (Rumunja) 129, 5) Szönmanówna (Polska) 124, 6) Fiszer (Austria) 120.

Niemniejszym sukcesem lekkoatletek polskich zakończył się skok wdal. I tutaj wygrała Freiwaldówna 4.93 przed Austriaczka Neumann 4.35, Shuliak (Palestyna) 4.29 i Metzendorfówna (Polska 4.29. Angielka Jakob po zwycięstwie w kuli i oszczepie zagarnęła mistrzostwo w dysku, osiągając 35.85. Bersonówna w barwach Palestyny była druga z wynikiem 29.63. Na dalszych miejscach Nemanu (Austrja) 26.15, Metzendorfówna (Polska) 23.96, Freiwaldówna 22.94.

Jedyny sukces w konkurencjach męskich osiągnela Polska przez Stila w rzucie dyskiem. Wygrał on tę konkurencję wynikiem 38.50 przed Weissem (Czech.) 36.15, Freundem (Czech.) 34.34, Feherem (Czech.) 33.52, Majorczykiem (Polska) 33.36 i Weilem (Czech.) 31.93.

Finał biegu 200 m. był popisem Engla (Czech.), który wysunał się zdecydowanie przed sprinterami angielskimi: 1) Engel (Czech.) 22.1, czas lepszy od rekordu Czechosłowacji i rekordu światowego Związku „Makabi”, 2) Wandenburg (Anglja) 22.5, 3) Cohen (Anglja).

Bieg 800 m. był rekordowo doskonały. Zwyciężył po ostrej walce Blödy (Austrja) 2:03.4, 2) Deutscher (Austrja) 2:04.4, 3) Goldschmied (Czech.) 2:05.2, 4) Schnzon (Czech.), 5) Berkowsky (Czech.). 6) Goldfinger (Polska). Rzut oszczepem: 1 Weiss (Czech.) 45.18, 2) Blerschler (Palestyna) 43.95, 3) Atterman (Francja) 43.04. 6) Stil (Polska 40.26.

Finał 110 m. przez płotki: 1) Ginzburg (Palestyna) 17.6, 2) Kaspi (Palestyna) 18, 3) Wulc (Polska) 18. Skok wdal 1) Dr. Zander (Czech.) 6.34, 2) Lenin (Palestyna) 6.29 3) Dr. Franz (Czech.) 6.24. Bieg sztafetowy 3 x 1000 m. 1) Austrja 8:18.6, 2) Czechosłowacja 8:23, 3) Palestyna 9:39.

W tym samym czasie odbywały się zawody gimnastyczne. Z Polski startowali jedynie Forster i Młynek oraz Szönmanówna. Mistrz Makabiady w Palestynie, Grinberg (Polska) oraz dr Graber (Polska), którzy byli pewnymi faworytami na I i II-gie miejsce w siedmio i ośmioboju, nie mogli wziać udziału ze względu na to, iż sędziowie nie wiadomo z jakich względów nie dopuścili powyższych zawodników do 7 i 8-boju, a natomiast zażądali, by startowali w 12-stoboju. W tej sprawie kierownictwo ekspedycji polskiej zgłosiło protest. Natomiast w siedmioboju i tróiboju Polska zajeła drugie miejsce przez Forstera, który w 7-mioboju uzyskał 110 pkt, a w trójboju 50 pkt.

Zawody w zapaśnictwie odbywały się w sali Makabi praskiej, przy małym udziale publiczności. Walka rozegrała się między Austrja i Czechami. W skład Austrii uchodzili mistrzowie Austrji oraz olimpijczyk Hirszl. Walki dały następujace wyniki: waga musza Löwinger (C) zwycięża Leiserowicza (Austrja). Fromer (C) wygrywa z Finkus (Austrją), w. półcieżka: Rosenberg (C) wygrywa przez walkower.

Wyniki zawodów pływackich na Makabjadzie: 100 mtr nawznak: 1) Reiser (A) 1:24.8, 2) Szulc (C) 1:30.2, 3) Hansdorf (Palestyna) 1:31.4: sztafeta 4x50 mtr st. dow.: 1) Czechosłowacja 2:03.2, 2) Austria 2:06.2, 3) Brno 2:13.2 4) Palestyna 2:14.6: sztafeta 3x50 st. zmiennym: 1) Austria 1:48.3, 2) Czechosłowacja 1:48.4, 3) Palestyna 1:59.4 100 mtr st. dow. pań: 1) Deutch (A) 1:24.8, 2) Frank (Palest.) 1:38.2, 3) Meinl (C) 1:49.8. 200 mtr st. klasycz.: 1) Wodak (C) 3:45, 4) Kramer (C) 4:07.2, 100 m. st. dow.: 1) Rado (C) 1:06.4, 2) Flesch (Austria) 1:11.7, 3) Lichtenstein (A) 1:12.7. 200 m. st. dow. 1) Polakov (C) 2:34.2, 2) Lederer (C), 100 mtr st. klas. 1) Abeles (C) 1:23.2, 2) Pollak (Polska) 1:25.6, 3) Fischer (C) 1:27.2.

Litwa — Palestyna 4:2 (0:0). Palestyna zawiodła pokładane nadzieje, okazała się ona bardzo słabym przeciwnikiem. Mecz ten miał zadecydować o trzeciem i czwartem miejscu w turnieju. Do przerwy palestyńczycy jeszcze utrzymuja wynik bezbramkowy, a nawet po przerwie strzelają pierwszą bramkę. Litwa jednak prędko dochodzi do głosu i już w 10 minut później wyrównuje.

Litwa, która na meczu tym wystąpiła w składzie lepszym, niż z Czechosłowacją, wykazała więcej umiejętności, niż palestyńczycy. To też zwycięstwo jej było wcale zasłużone.

Sedziował p. Sznajder z Krakowa, tak dobrze, że kierownicy Palestyny i Litwy publicznie dziękowali mu za doskonałe prowadzenie zawodów.

Polska — Czechosłowacja 3:0 (2:0). Wspaniałe zwycięstwo piłkarzy polskich nad jedenastką Czechosłowacji było korona trzeciego dnia zawodów. Zwycięstwo to jest tembardziej cenne, że Czechosłowacja typowana była na mistrza Igrzysk.

Polska do powyższych zawodów wystąpiła w nastepujacym składzie: Numberg; Spiro, Hönig, Reder, Pomeranchlum, Basin; Hauptman, Pines, Selinger, Osiek, Krumholc. Jedenastka Czechosłowacji składała się przeważnie z graczy Hagiboru praskiego. Bramkami dla Polski podzieli się: Pomerancenblum, Krumholc i Herman.

Polacy wykazali, iż sa pod każdym względem lepsza drużyna. Tak taktycznie, jak i technicznie przewyższali swego przeciwnika. Doskonale spisała się obrona, przyczem Henig był lepszy od swego partnera. Numberg w bramce mało miał roboty. Pomoc również na wysokości zadania, jedynie środkowy pomocnik, Pomerancenblum za długo przetrzymywał piłki. W ataku lepsza strona prawa, gdzie wybijali sie Krumholc i Osiek. Pozatem Hauptman miał kilka ładnych biegów i dośrodkowań.

Gre rozpoczeli Czesi, stosując grę półgórną. Polacy sie rozgrywają, dochodza coraz wiecej do głosu i po pierwszym kwadransie gry sa całkowicie panami sytuacji.

Ciagłe szybkie ataki, inicjowane przez doskonałego Hauptmana nosza zarodki bramki. W pewnej chwili atak gospodarzy naciera ostro na bramkę. Obrońca Spiro zderza się z Czechem, ten zaś fauluje go tak nieszczęśliwie, że musi zejść z boiska. Czesi zaczynaja faulować, co w konsekwencji przynosi w 30 min. rzut karny. Egzekutorem jest Pomerancenblum. Stan 1:0 dla Polski.

Już w 5 minut później dokładne podanie Osieka przyjmuje Krumhalc i w brawurowy sposób ze skrzydła umieszcza piłke w siatce.

Po przerwie Czesi za wszelką cenę staraja się uzyskać bramke. Nie udaje im się to mimo ostrej i faul gry. Polacy natomiast grała bardzo fair i zdobywaja sobie nawet sympatję publiczności czeskiej, która dopinguje ich wyraźnie. W 15 min. po przerwie, Herman z podania Pomerancenbluma ustala wynik dnia.

Przed samym końcem zawodów sędzia wyklucza z gry Kantorka (Czech.) za brutalną gre.

Na meczu obecni byli przedstawiciele poselstwa i konsulatu polskiego w Pradze.

Zwycięska drużyne zniesiono na rękach z boiska, a zawodniczki polskie wręczyły kapitanowi drużyny Osiekowi, bukiet kwiatów.

Sędzia p. Klinger (Rumunia) słaby.

Aleksander Aleksandrowicz

Triumf piłkarzy polskich. Generalne zwycięstwo

Praga, 27.8. Tel. wł. — Ostatni dzień Makabjady stał pod znakiem wielkiego sukcesu reprezentacji Polski. Zdobyliśmy bowiem pierwsze miejsca w piłce nożnej i sztafecie 4 x 100 pań.

Centralnym punktem igrzysk był mecz finałowy w piłce nożnej, gdzie Polska po pieknej walce pobiła Rumunie 2:1. Do powyższych zawodów Polacy wystapili w tym samym składzie co z Czechosłowacja, wykazujac doskonałe przygotowanie. Do przerwy wynik brzmi 1:1. Po przerwie mimo usiłowań Rumunów a szczególnie gry ostrej, udaje sie Polsce uzyskać prowadzenie i utrzymać wynik meczu, który zadecydował o pierwszem miejscu. Zwycieskie bramki dla Polski uzyskali: Pomeranzenblum z karnego oraz Osiek. Sedzia p. Laucher (Czechosłowacja) O trzecie i czwarte miejsce spotkała sie Litwa z Czechosłowacja. Zwycieżyła zdecydowanie Litwa, uzyskujac 4:0 (2:0). Sedziował p. Schneider z Krakowa b. dobrze.

W godzinach popołudniowych odbyło sie uroczyste zamkniecie Makabiady. Na boisku Letna zgromadzonych było kilka tysiecy osób. Wśród osobistości oficjalnych widać było lorda Melcheta, Nahuma Sokołowa, lady Erleigh i innych.

Uroczystość rozpoczeła sie wielka defilada. Polska doskonale sie prezentuie, zbierajac liczne oklask .

Defilada odbyła sie we wzorowym porzadku i wywarła potężne wrażenie. Brało w niej udział kilkaset osób. Po defiladzie odbyły sie ćwiczenia gimnastyczne, w których wyróżnił sie Szarkany, mistrz Węgier, oraz polscy zawodnicy: Gruenberg, Graber i Młynek.

Po tych zawodach rozegrane zostały pozostałe konkurencje w lekkiej atletyce. Poziom tych zawodów wysoki. Pobito bowiem rekord czechosłowacki na 100 m. panów, gdzie Engel uzyskał 10.6. Sztafeta polska ponownie pobiła rekord polski klubowy, ustanawiajac 53,2.

Niedziela dała nastepujace wyniki: 100 m. panów: 1) Engel (Czechosłowacja) 10.6, 2) Wanderburg (Anglja) 11, 3) Engel (Anglja) 11. Sztafeta 4 x 100, panie: 1) Polska 53.2, 2) Austria 55.6, 3) Palestyna 55.7. Sztafeta 4 x 300 x 200 x 100 x x 100 x 200 x 300 x 400 imienia Teodora Hertzla: 1) Austria 4.41.5, 2) Palestyna 4:44. 1500 m. panów: 1) Blödy (Austrja) 4:13, 2) Franki (Palestyna) 4:16.2. 4 x 100 panów: 1) Anglja 43.8, 2) Austrja 44.8, 3) Czechosłowacja 45.5 4) Polska. 4x400 panów: 1) Austrja 3:29.4, 2) Anglja 3:34.7, 3) Czechosłowacja 3:36.4. 4) Polska.

Po tych konkurenciach wszyscy zawodnicy ze wszystkich działów sportowych wspólnie wykonali ćwiczenia wolno-gimnastyczne, poczem nastapiło rozdanie nagród. Z zawodników polskich otrzymali nagrody zdobywcy pierwszych miejsc, a wiec drużyny bokserów i piłkarzy, z lekkoatletów: Freiwaldówna, Gotliebówna i Stil oraz Szeimanówna w gimnastyce, Kühl i Erlich w ping-pongu.

Polska dzięki sukcesem swoich zawodników tak w konkurencjach indywidualnych, jak i zespołowych uważana jest za najsilniejszy ośrodek sportu żydowskiego i zwycieżce letnich igrzysk w Pradze.

Wieczorem odbyło sie uroczyste otwarcie kongresu Makabi, który potrwa do wtorku. Na uroczystość przybyło szereg wyższych osobistości.

Łotwa i Estonja w Wilnie

Na nowootwartym stadjonie sportowym im. marsz. Józefa Piłsudskiego rozlegly się po raz pierwszy hymny państwowe, które przypomniały nam niejedną chlubną kartę lekkiej atletyki wileńskiej.

Zawody więc wypadły imponująco i wszystko byłoby w porządku, gdyby nie deszcz, który zepsuł całe szyki organizatorom.

Pewnego rodzaju zawód sprawił Heliasz, który mimo, że otrzymał bilet do Wilna nie przyjechał, a Warta poznańska nie raczyła nawet na listy wileńskie odpowiedzieć.

Wyniki zawodów są następujące: kula 1) Wiiding (Estonja) 15.49, 2) Dimza (Łotwa) 14.34, 3) Wojtkiewicz (Sokół) 12.67.

W dysku zwycięża również olbrzym Estonji 21-letni Wiiding, mając na rozmokłym boisku 43.53, 2) Dimza (Łotwa) 42.48, 3) Żardzin (Strzelec) 37.69.5.

Bieg na 1500 mtr. był pojedynkiem Kucharskiego a Rekstinsem (Łotwa). Kucharski wobec rozmokłej bieżni zrezygnował z osiągnięcia lepszego czasu, a zadowolił się pierwszem miejscem, zwyciężając łatwo Łotysza. 1) Kucharski 4 min. 24.1 sek., 2) Żylewicz 4:28.5, 3) Rickstins (Łotwa).

60 mtr. pań wygrała Eltermans (Łotwa) w czasie 8 sek., 2) Sirotówna (Makabi) 9 sek., 3) Evers (Łotwa). Eltermans lepiej wyszła z dołków i wygrała zdecydowanie.

W skoku wdal pań zwyciężyła znów Eltermans (Łotwa) słabym wynikiem 4.67, 2) Gailitis (Łotwa) 4.43, 3) Sirotówna (Makabi) 4.19.

WILNO, 27.8. — Tel. wł. — W drugim dniu zawodów lekkoatletycznych padło szereg wspaniałych wyników. Pogoda znacznie się poprawiła, to też doskonały oszczepnik estoński Sule rzucił 69 a Kunse skoczył 190.

100 m: Wieczorek WKS 10.9, wdal Kutt's (Estonja) 7.09, 80 mtr. płotki: Lewin — Szmuklerowa (Makabi) 14.6. oszczep Sule (Estonja) 69.30, Brakszt (Łotwa) 58.14, Stahl (Łotwa) 57.44, 800 m: Kucharski Jagiellonja 2.07.9, 2) Żylewicz (KPW) 2.09.4, wwyż Kunse (Estonja) 190, 2) Lukhaus (Jagiellonja) 175, wwyż panie: Ewers (Łotwa) 140, 2) Gailites 130.

Sportowe Wilno przeżyło znów emocję międzynarodowych spotkań piłkarskich.

Akademicy łotewscy rekrutują się z graczy I Ligi. Są to gracze o przeciętnej technice, którą nie zadziwili wilnian.

Mecz rozpoczął się w czasie deszczu, który przez cały czas zawodów przeszkadzał grze, to też tempo było ospałe. Ataki wilnian prowadzone przez Naczulskiego rozbijaja się o doskonałą obronę bramkarza Łotwy. Wilnianie nie mogli jakoś zdobyć się na przeprowadzenie planowych akcyj, to też pierwsza połowa gry mija chaotycznie z wyraźną jednak przewagą Wilna.

Po zmianie stron wilnianie mają szereg dogodnych sytuacyj, ale niestety kończa się one autami, względnie piłki wyłapuje przytomny bramkarz Łotwy.

Dopiero w 15 min. przed końcem meczu Browko zdobywa dla W. K. S. bramkę.

Mecz z piłkarzami Łotwy, którzy jada do Włoch był doskonałym treningiem dla W.K.S. przed czekającemi go rozgrywkami międzypaństwowemi o weiście do Ligi.

Sedziował dobrze p. Sudnik. Publiczności ze względu na deszcz tylko 500

Lekkoatleci czescy gotowi

Wywiad z kpt. Plichtą przed meczem z Polską

Praga, dnia 23 sierpnia.

Już tylko kilka dni dzieli nas jeszcze od meczu lekkoatletycznego Polska — Czechosłowacja w Warszawie, a skład czeskosłowackiej drużyny nie jest jeszcze definitywny. Chcac wiec w tej sprawie otrzymać autorytatywne informacje, zwróciłem sie do kpt. Plichty, kierownika drużyny wyjeżdżajacej do Warszawy.

Miałem szczęście, ponieważ dosłownie na godzinę przed wyjazdem na kilkudniowy urlop chwyciłem go telefonicznie, prosząc o wiadomości co do składu drużyny.

— Na 100 m. bedzie biegał — informuje mnie kpt. Plichta — Hejduk i Engel. Co do pierwszego, to znajduje sie on obecnie w tak doskonałej formie, że możemy z całą pewnościa liczyć na jego zwyciestwo. Ci sami pobiegna i na 200 m. I tutaj Hejduk powinien zwyciężyć.

400 m.: Knenicky jest zdecydowanym faworytem. W Sztokholmie miał on już czas 49.9. Drugi będzie Novotny, znacznie słabszy.

800 m.: Rosicky i dr. Drozda. Polacy maja w tej dyscyplinie lepszych zawodników, ale o zwycięstwie będzie decydować kondycja na starcie.

1500 m.: Dr. Drozda i Kratky. Tu rozstrzygnie niewatpliwie jedynie lepsza taktyka.

5000 m.: Kostiak i Slezaczek. Obaj robia lepsze czasy od Fialki. Wynik trudny jednak do przewidzenia. Lepsza kondycja w danym momencie zadecyduje.

110 m. płotki. Startować bedzie tylko Komanek. Szanse nasze są minimalne.

400 m. płotki: inż. Dostal osiągał już 57 s., Kratky jest słabszy. Kostrzewski nie bedzie tu miał ciężkiej pracy.

Skok wdal: Hofman i Polame. Hofman obecnie nie jest w formie i zaledwie raz w tym roku przekroczył 7 m.

Skok wwyż: Zamis i Kratky B. Obai skacza 185. Bedzie tutaj bardzo interesujaca walka. Niemiec i Pławczyk natrafia tym razem na ciężkich przeciwników.

Tyczka: Pojedzie, jak sie zdaje, tylko Markl. Skacze on 360 cm., co dla Szneidra i Kluka nie jest groźne.

Kula: Douda i Vitek. Co do Doudy, to w Polsce dobrze wiedzą, co potrafi. Bedzie to znów ciekawy bój z Heliaszem. Vitek osiąga 14.50. W dysku startuja Douda i Vitek. Obaj słabi w tej konkurencji.

Oszczep: Mala rzuca 63 m. Klasek nie wiadomo czy bedzie startował, ponieważ jeszcze nie wrócił z Finlandji. Osiągał on już 62 m.

Co do sztafet, to skład ich nie jest jeszcze pewny i zostanie ustawiony w ostatniej chwili. Liczymy dość pewnie na 4 x 100, trochę gorzej przedstawia sie dla nas 4 x 400 m.

— A co Pan sadzi o polskiej drużynie, której skład już jest Panu wiadomy?

— Mam wrażenie, że Polacy w swych czołowych wyczynach sportowych w tym roku nieco spadli. Wyrównało sie to natomiast, tak mi się przynajmniej zdaje, rozwojem wszerz, słabi dotychczas zawodnicy poprawili nieco swą formę.

— A jakie horoskopy co do wyniku meczu?

— Żadne. O zwycięstwie zadecyduje lepsza kondycja zawodników w czasie meczu. W każdym razie stwierdzam, że obecnie mamy lepsze szanse jak w roku ubiegłym, a wówczas przegraliśmy tylko różnica 13 punktu. Dodać przytem muszę, że zarówno ja, jak i zawodnicy bardzo sie cieszymy z wyjazdu do Warszawy i jestem przekonany, że niezależnie od wyniku zawody te przyczynia się do dalszego pogłebienia przyjaznych stosunków sportowych polsko-czechosłowackich”.

Słowa kpt. Plichty dobrze określaja sytuację. Tym razem zawody z Czechosłowacja beda dla nas bardzo ciężkiem zadaniem. Zawodnicy tutejsi poprawili się znacznie w porównaniu do ubiegłego roku, a zwłaszcza międzynarodowe imprezy, jak Masarykove Hry i miting z Amerykanami w wybitnym stopniu przyczyniły się do wzmocnienia drużyny czeskosłowackiej.

M.

Śląsk na boiskach

KATOWICE, 27.8. — Tel. wł. — W ubiegła niedziele odbył sie bieg kolarski o wędrowny puhar Nowego Czasu. Bieg ten organizowało towarzystwo kolarskie Rożdzień—Szopienice. Dystans wynosił w pięciu okrażeniach 60 km. Na starcie stanęło 46 zawodników, którzy bieg rozpoczeli w bardzo ostrem tempie. Wnet utworzyła sie grupa czołowa składajaca się z około 20 kolarzy, z których jednakże tylko 15-tu bieg ukończyło. Powodem tak olbrzymiego procentu wycofujacych sie z biegu, była złośliwość ludzka, jacyś nieznani sprawcy rozlali na pewnym odcinku trasy smołe zmieszana z gwoździami. Bieg rozstrzygnał się pomiedzy 15-tu zawodnikami na samym finiszu. Zwycięstwo uzyskał Ligoń (Pol. Kl. Sport. Katowice), który puhar Nowego Czasu wygrał poraz drugi. Czas zwycięzcy 1:47:30, jest o 3:52 lepszy od czasu uzyskanego w ubiegłym roku.

Nastepni zawodnicy przybywali na mete z różnica jednej sekundy w następującej kolejności: Ryś z Czeladzi, Maj (Nowy Bytom), Waleta (Polonia, Janów), Stachula (Pol. KS Katowice).

KATOWICE, 27.8. — Tel. wł. — W ubiegła niedziele obchodził Amatorski K. S. w Król. Hucie 25-a rocznicę swego istnienia. W ramach uroczystości odbył sie turniej, piłkarski z następującemi wynikami: RKS (Król. Huta) — Amatorski rezerwa 5:3 (3:1). Zwycięstwo uzyskano dopiero po przedłużeniu. Również po przedłużeniu uzyskała Herta zwyciestwo nad Victorią. 2:0 (1:0). Nastepnie zwycieżcy spotkań rozegrali miedzy soba finał o puhar Amatorskiego klubu sportowego. Mecz ten wygrała Herta w stosunku 4:1 (1:0). Urzednicy Huty Królewskiej — Old Boy 1:0.

Głównym punktem uroczystości było spotkanie pomiedzy pierwsza drużyna Amatorskiego K. S., a sławna ongiś drużyna Amatorów, która to drużyna nie miała przegranej, a same zwycięstwa nad najlepszemi zespołami zawodowców czeskich i austriackich. Naturalnie dzisiaj drużyna ta jest słaba i nie przedstawią żadnego wartościowego zespołu. Skład tej drużyny jest następujacy: Muszalik; Kołakowski, Urbański, (09 Bytom) Meiser, (Hindenburg Zabrze), W. Duda, Rother, Janeczek, Klose A. Duda, Mikisch, Symala, (Gliwice).

Drużyna ta została przez obecną pierwszą drużyne AKS pokonana w stosunku **3:10 (2:3).**

BYDGOSZCZ, 27.8. — Tel. wł. — W niedzielę zakończył się w Bydgoszczy międzynarodowy turniej tenisowy o mistrzostwo miasta. W grze pojedyńczej panów mistrzostwo zdobył Popławski, bijąc w półfinale Bratka 6:4, 6:4, a w finale pogromcę J. Stolarowa - Nessa (Sopoty) 3:6, 8:6, 10:8 i 6:0. W grze pojedyńczej pań w finale Jędrzejowska wygrała łatwo z Pozowska 6:0, 6:1. W grze podwójnej panów w półfinałach para z Królewca Stolze — Naud pokonała parę sopocka Bauer—Ness 6:2, 6:3, a para Bratek — Laszkiewicz zwyciężyła parę Stolze, David 16:14, 6:1. W finale pierwsze miejsce zajęła para Stolarow — Popławski, bijac parę Bratek — Laszkiewicz 6:4, 6:1, 6:1. W grze podwójnej pań Jedrzejowska i Bielawska wygrała z parą Fryszczynowa — Haberówna 6:2, 6:1, para Krampe — Schwarz pokonała parę Weynerowska — Zielińska 6:2, 6:2, wreszcie para Krampe — Schwarz odniosła zwycięstwo nad para Andrutowa — Bockowa 6:3, 6:1. W finale wygrała para Jędrzejowska — Bielawska, bijac parę Krampe — Schwarz 6:0, 6:1.

Finały gry mieszanej odbędą się w poniedziałek.

ŁÓDŹ, 27. 8. Tel. wł. — Do trzeciego kolarskiego Biegu Dookoła Polski zgłoszeni zostali w ostatniej chwili dwaj tylko kolarze z Łodzi, Wacław Kolodziejczyk i Marian Pietraszewski, obaj przynależni klubowo do Resursy.

KRAKÓW, 27.8. — Tel. wł. — Mistrzostwa klasy B dobiegaja końca. Sensacja była klęska leadera Sparty z Siła 0:1. Prowadzenie objeła Krowodża. W najbliższym tygodniu spotkają się obaj pretendenci do mistrzostwa.

Dwudniowy mecz Polaków z Czechami w pływaniu

Po remisie 24:24 w sobotę, przegrywamy ostatecznie 44:58



DRUŻYNY PIŁKI WODNEJ PRZED MECZEM
Stoją Czechosłowacy, klęczą Polacy.



CZECHOSŁOWACCY PŁYWACY
na chwilę przed rozpoczęciem zawodów międzypaństwowych Polska — Czechosłowacja. Siedzą od lewej: Abeles, Reiner, Schoen, Freundova, Schrameckova, Hankova, Sebestova. Stoją panie: Kacenova, Macenauerova, Würflova i Marklova, panowie Mokrejs, Epstein, Koutek, inż. Hauptmann, Busek, Klima, Samanek, Svehla, Schultz, Nesvadba, Leikert i Czegka.

Trzeci z serji walk o piękną nagrodę Ministerstwa Spraw Zagranicznych mecz Polska — Czechosłowacja, zakończył się naszą przegraną z różnicą 14 punktów. Cały mecz przeszedł bez niespodzianek. Niemal w każdej konkurencji sprawdziły się nasze przewidywania.

Do niespodzianek miłych należało drugie miejsce Kowalewskiej w skokach wieżowych i Morawskiej na 100 m. nawznak, przykrą niespodziankę sprawiła kontuzja Remiszewskiego i nieprzybycie wezwanego telegraficznie Märza, któryby mógłby nam uratować parę punktów.

Problemat skoków z trampoliny — Pietrzykowski — Breguła czy Nesvadba rozstrzygnięty został na korzyść Czecha minimalną różnicą punktów, co potwierdza słuszność naszych przewidywań, iż walka między tą trójką będzie równa.

Drugie miejsca Kratochwilówny na 100 i 400 m., aczkolwiek oczekiwane, nie były jednak przewidziane jako punkty pewne. Również miłą niespodziankę sprawił nam Ziaja.

Ogólnie uzyskaliśmy w konkurencjach panów przewagę 2 punktów (28:26) mimo przegrania piłki wodnej, natomiast straciliśmy aż 16 punktów w konkurencjach pań (16:32). Klęską naszą były kobiece sztafety i obie żabki, podczas gdy atutami — crawlerzy i skok wieżowe pań.

Ogólnie Czesi w konkurencjach męskich znacznie cofnęli się w tył. Zyskali natomiast parę asów atutowych — a więc Leikerta w skokach, Schramekova w crawlu, obecnie najszybszą po Ten Ouden pływaczkę Europy, żabkarkę Hankova.

Zwycięstwo naszych męskich sztafet jest cenną i nieprzypadkową zdobyczą. W piłce wodnej z sakramentalnych 0:8 „uzyskiwanych" stale w dawnych latach, przeszliśmy na 1:4. Jest to postęp duży, który wreszcie pozwoli nam skończyć z wiarą w naszą beznadziejną niemoc w tej grze, skłoni do zdwojenia w przyszłości pracy nad wyszkoleniem reprezentacji, i, co najważniejsze — pozwoli naszym graczom marzyć o wygranej.

Dotąd marzyli o wyniku honorowym, w niedzielę zrobiliśmy krok naprzód: zaczynamy walczyć!

*

Ogólnie wyniki zawodów były słabe. Złożyły się na to dwie przyczyny: zimna woda i koniec sezonu. Wszyscy zawodnicy, którzy na początku lata byli w formie, obecnie u schyłku sezonu przeżywają okres depresji.

Jedna tylko Kratochwilówna, która trening i zawody zaczęła o półtora miesiąca później niż reszta, teraz zaczyna pokazywać swe postępy. Nie ulega wątpliwości, że jeszcze za dwa tygodnie będzie ona zdolna poprawić wszystkie swoje rekordy.

Ale poza Kratochwilówną pływaczki nasze w tej chwili przedstawiają się rozpaczliwie. Nasze „skoczki" sprokurowały nam dużo punktów, ale obie są gorsze jeszcze wciąż, niż w roku zeszłym.

Karliczek pokazał nam raz jeszcze, że na niego zawsze można liczyć. Zwycięstwo nad Czechami na 400 m., niezawiązywanie w tym wyścigu walki z Bocheńskim, dwukrotne zwycięstwo nad Heilingiem, zwycięstwo nad Schönem i polo — wszystko to miał przepisane, i zgodnie z programem doskonale załatwił.

Bocheński był tym razem mniej efektowny. Czasy miał stosunkowo słabe — ale zawsze dostateczne na to, żeby wygrać

Podziwiać trzeba ofiarność, graniczącą z lekkomyślnością, Kokalj-Kowalewskiej: w pierwszym dniu zawodów startowała przy 38 st. gorączki. Startowała, bo wiedziała, że bez względu na wynik zdobędzie jeden punkt!

*

Drużyna czeska nie ma wielkich asów. Steiner, właściciel trzeciego miejsca w mistrzostwie Europy, nie jest teraz w świetnej formie. Heiling pływał dwa razy i zrobił 1:18 i 1:19. Nie jest to imponujące. Reszta crawlerów była przez naszych pływaków dosłownie rozgromiona.

Żabkarze czescy nie znaleźli u nas groźnych przeciwników, ale klasy wysokiej, jak na stosunki międzynarodowe nie przedstawiają. Ta para żabkarzy — to Dawid Goljat. Ogromny — blisko dwumetrowy Czegka i maleńki Abeles — i ostatecznie ten mały daje sobie rady z olbrzymem!

Asami drużyny czeskiej są Schrameckova i Leikert, niewiele im ustępują w klasie Nesvadba, Hankova i Freundova. Na nich opierała się cała siła Czechów. Zabrać 2 — 3 osoby z tej piątki — i mielibyśmy mecz wygrany!

*

Zawody odbyły się przy niespodziewanie sprzyjającej pogodzie. Publiczność dopisała nieźle.

Zawody rozpoczęły się od defilady, przemówień i odegrania hymnów narodowych.

Cały mecz przeszedł bez jednego zgrzytu, bez najmniejszego nieporozumienia między kierownictwami drużyn. W piłce wodnej obie drużyny zachowały się bez zarzutu.

Podkreślić też trzeba bardzo poprawne zachowanie się publiczności w stosunku do sędziego meczu water-polo, co rażąco odbijało od poprzednich wysoce niekulturalnych wystąpień niektórych grup publiczności w czasie skoków.

Nastrój między drużynami obu krajów jest zawsze jaknajbardziej przyjacielski i śmiało można powiedzieć, że stosunki między pływakami czeskimi a polskimi mogą służyć za przykład, jak trwała rywalizacja i walka o punkty może iść przez długie lata w parze z fair play i szczerą przyjaźnią sportową.

Sem.



IRMA SCHRAMECKOVA
świetna pływaczka czeska, triumfowała we wszystkich konkurencjach w jakich tylko startowała.

Wyniki techniczne zawodów

SOBOTA, 26 sierpnia.

400 m. st. dow. panów: 1) Bocheński (P) 5.32,6, 2) Karliczek (P) 5.36,8, 3) Schön (C) 5.38,6, 4) Koutek (C) 6.10,0. — Koutek początkowo „robi ruch" i walczy przez 100 m z Bocheńskim, by zaraz spaść na szary koniec. Bocheński płynie 50 m w 30 s., setkę w 1:09,0, 200 m — w 2:35,0; początkowo Bocheński atakuje rekord polski, ale widząc po 200 m., że mu się to nie uda, zwalnia. Karliczek płynie tylko „na miejsce", ogląda się za Schönem i kończy bez zmęczenia. Punktacja: 5:1 dla Polski.

100 m nawznak pań: 1) Freudova 1:33,3 — rekord czeski wyrównany. 2) Morawska (P) 1:39,8, 3) Sebestova (C) 1:41,8, 4) Szczerbówna (P) 1:46,1. Wielką niespodziankę zrobiła Morawska, osiągając najlepszy w Polsce wynik od czasów Nowakówny. Natomiast Szczerbówna sprawiła zawód. Punktacja: 7:5 dla Polski.

400 m st. dow. pań: 1) Schramkowa (C) 6:31,6 — rekord czeski pobity o 3,4 sek. — 2) Kratochwilówna 6:35,0 rekord polski pobity o 11 sek., 3) Würflova 7:30,4, 4) Stołówna (P) 8:21. — Kratochwilówna sprawiła miłą niespodziankę — pierwszą setkę bierze może nieco za ostro — prowadzi przed Czeszką — potem walczy o każdy metr i ulega dopiero po ciężkiej walce na finiszu. Würflova bezskutecznie atakuje rekord czeski na 400 m st. klasycznym. Słotówna, mimo kurczu, kończy wyścig, choć w słabym czasie. Czesi wyrównali 9:9.

100 m nawznak panów: 1) Karliczek 1:17,4, 2) Heiling (C) 1:18,4, 3) Samanek (C) 1:20,1, 4) Machowski 1:23,9. — Karliczek panuje całkowicie nad sytuacją, ogląda się za Heilingiem i zwalnia na finiszu. Machowski płynie dobrze, ale Samanekowi nie zagraża. Punktacja znów 12:12.

Skoki pań z trampoliny: 1) Klausówna 70,12, 2) Kacenowa (C) 65,35, 3) Kokalj-Kowalewska (P) 46,62. — Efektowna Kacenova jest mniej precyzyjna od Klausówny i ulega jej przedewszystkiem wskutek niższych spółczynników trudności. Kokali-Kowalewska, prócz jednego nieudanego skoku, wykonywa bardzo poprawnie swój program. Punktacja 16:14 dla Polski.

Skoki panów z wieży: 1) Leikert (C) 108,99, 2) Ziaja (P) 92,48, 3) Nesvadba 83,57. — Leikert wygrywa równie pewnie, jak Nesvadba przegrywa. Ziaja jest równy i bardzo dobry. Remiszewski, który uchodził za lepszego od Ziai, nie startował z powodu silnego naderwania ściegna na treningu. Tracimy na tem pewne dwa punkty i Czesi znów wyrównali — 18:18.

Sztafeta 3x100 m trzema stylami pań: 1) Czechosłowacja (Freundova, Hankova, Macenauerova) — 4:36,4, 2) Polska (Morawska, Fritschówna i Kratochwilówna) — 4:40,4 — rekord polski wyrównany. W tej sztafecie idziemy na pewną przegraną. Mimo to Kratochwilówna dużo nadrabia na Macenauerovej i nie rezygnuje z walki. Morawska i Fritschówna mają po 1:40, Kratochwilówna 1:20,4.

Czechosłowacja po raz pierwszy prowadzi 24:18.

Sztafeta 3x100 m trzema stylami panów. Jak było do przewidzenia, w czasie tego wyścigu, emocja widowni doszła do zenitu. Heiling prowadzi przed zmęczonym Karliczkiem do 60 m. Żelazny Ślązak wyciąga jednak wkońcu 3 s. na Czechu. Czas Karliczka — 1:16. Heiling — 1:19. W żabce startuje Kaputek i ucieka co sił lepszemu od siebie Czegkce. Czech dochodzi Polaka już na nawrocie i tu rozpoczyna się mordercza, równa walka — kończą prawie równo. Czas Kaputka — 1:26,7 Czegki — 1:24. Bocheński i Steiner startują równo — stadion dosłownie ryczy — wszystko biega wzdług brzegów basenu. Czech do 70 m. ma jeszcze pół metra przewagi. Bocheński atakuje swym zwykłym finiszem i zwycięża o dłoń. — Czas Bocheńskiego 1:02,8, Steinera 1:03. Czas obu sztafet równy — 3:45,2.

Polska wyrównała! Przy punktacji 24:24 kończy się pierwszy dzień zawodów.

NIEDZIELA, 27 sierpnia.

100 m st. dow. pań: 1) Schrameckova (C) 1:15,4, 2) Kratochwilówna (P) 1:20,0, 3) Macenauerova (C) 1:29,6, 4) Arntówna (P) 1:35,4. — Wszystko składa się zgodnie z przewidywaniami. Macenauerowa nie wdaje się wcale w walkę z Kratochwilówną, płynie tylko, by zająć miejsce, co przychodzi jej tem łatwiej, że wicemistrzyni Polski Arntówna fatalnie zawodzi. Punktacja 28:26 dla Czechów.

200 m st. klas. pań: 1) Hankova (C) 3:20,6 — własny rekord czechosłowacki pobity o 0,4 sek. 2) Würflova 3:28,5, 3) Fritschówna (P) 3:34,8, 4) Chomiakówna (P) 3:39,6. — Obie Polki robią swoje normalne czasy. Brak Jarkuliszówny raz jeszcze dotkliwie odczuwamy. Tracimy tu punkty 5:1 i Czesi prowadzą już 33:27.

100 m st. dow. panów: 1) Bocheński 1:03,0, 2) Steiner (C) 1:04,1, 3) Karliczek 1:04,4, 4) Schön 1:04,6. Był to niewątpliwie najpiękniejszy wyścig zawodów. Do 50 m cała stawka idzie zupełnie równo. Po nawrocie pierwsi wysuwają się Steiner i Bocheński. W drodze powrotnej obaj rekordziści mają ok. pół metra awansu, przed drugą parą. Ta odległość utrzymuje się do ostatnich metrów, kiedy to Bocheński swym zwykłym finiszem ucieka wyraźnie Steinerowi, a Karliczek nieznacznie, ale czysto zajmuje trzecie miejsce. Zarabiamy tu 4:2. Punktacja 35:31 dla Czechosłowacji.

200 m st. klas. panów: 1) Abeles (C) 3:01,6, 2) Czegka (C) 3:02,8, 3) Szrajbman 3:08,4, 4) Kaputek 3:12. — Czegka początkowo prowadzi znacznie wysunięty naprzód (100 m w 1:27,0) — Szrajbman walczy z Abelesem. Kaputek cały czas ostatni. Po 150 m Abeles zaczyna uciekać i pewnie mija Czegkę. Punktacja 40:32 dla CSR.

Skoki wieżowe pań: 1) Klausówna (P) 34,02, 2) Kokalj-Kowalewska (P) 32,97, 3) Kacenova (C) 31,40, 4) Marklova (C) 31,17. — Kacenova jest dobra w jaskółkach z miejsca — następne jednak skoki niemiłosiernie „przewala". Klausówna prowadzi od drugiego skoku, i mimo, że ma najgorsze ze wszystkich salto wtył, dość pewnie wygrywa. Kowalewska nie siliła się na piękne odbicie jak Czeszki, dlatego ma skoki równe i poprawne. Poziom zawodniczek równy, ale znacznie niższy, niż poziom panów. Różnicę punktów zmniejszamy do 4 (41:37).

Skoki z trampoliny panów: Długi ten konkurs, rozdzielony na dwie części (skoki dowolne i wyznaczone) przedzielone skokami pań, stał na wysokim poziomie. Najpiękniejsze odbicie i początek skoku miał Nesvadba — psuł jednak wiele wejściem do wody. Leikert jest wielkim talentem, miał szereg skoków wspaniałych, ale brak mu nieraz wykończenia. Po skokach wyznaczonych ustala się już kolejność, która nie ulega zmianie. Obaj zawodnicy polscy byli wyraźnie stremowani. Pietrzykowski zrewanżował się Bregule za mistrzostwa. Wynik: 1) Leikert (C) 142,00 2) Nesvadba (C) 130,65, 3) Pietrzykowski (128,32) i 4) Breguła (125,20). — Mimo wyrównanej klasy, przegrywamy tu 1:5. Punktacja 46:38.

Sztafeta 4x100 m st. dowolnym pań: 1) Czechosłowacja 5:37,2 — rekord czeski (Sebestova, Freundova, Macenauerova, Schrameckova), 2) Polska (Morawska, Arndtówna, Szczerbówna, Kratochwilówna) 6:11,8. Arntówna zawodzi jeszcze gorzej niż poprzednio. Morawska ma najlepszy czas po Kratochwilównie (1:30). Punktacja 52:38. Mecz mają Czesi już wygrany!

Sztafeta 4x200 m st. dow. panów: Tu na zmianę Czesi rezygnują z walki i zastępują waterpolistę Steinera Heilingiem. W pierwszej zmianie Szrajbman bije pewnie Koutka w czasie 2:34, osiągając tem... najlepszy wynik w drużynie. Rouppert, Karliczek i Bocheński mają, jakby zmówieni, po 2:35 z ułamkami. Dwaj ostatni oszczędzają się przed piłką wodną, i mimo to osiąga cała drużyna czas 10:20,6, lepszy o 8 sekund od rekordu polskiego. Czechosłowacja w czasie 10:44,6, dość daleko wtyle. Punktacja 52:44.



SZTAFETA POLSKA 4 X 200 M.
po pobiciu rekordu polskiego w czasie 10:20,6. Od lewej: Rouppert, Karliczek, Bocheński, Szrajbman I.



HOLENDERKA KASTEIN
rekordzistka świata na 200 m. stylem klasycznym święciła triumfy na pływackim meczu kobiecym Francja — Holandja.



FILARY DRUŻYNY CZECHOSŁOWACKIEJ
Od lewej Freundova (zwyciężczyni na 100 m. nawznak), Schrameckova (pierwsza na 100 i 400 m.), Macenauerova i Sebertova — zwyciężyły łatwo w sztafecie 4 x 100 metrów, stylem dowolnym.

Trzy dni walk na wodach Dunaju

Triumf Vereya. Sukces dwójki olimpijskiej

BUDAPESZT, 27.8. — Tel. wł. — W piątek wieczorem po przedbiegach i zdecydowanej porażce czwórki olimpijskiej, odbyła się rada wojenna, na której kierownictwo ekspedycji polskiej zastanawiało się, czy w dalszym ciągu należy forsować tę osadę do finałów, czy też raczej ją wycofać i oszczędzać wioślarzy do finału dwójek ze sternikiem.

Głosy podzieliły się. Wysuwano z obu stron bardzo poważne racje i bardzo głębokie motywy, ale rozstrzygnął głos skarbnika: osada wycofana nie otrzymuje od organizatorów indemnizacji za przejazd. Wycofanie czwórki z repeszażów, kalkulowało się zatem w przybliżeniu na 1000 zł. straty. Ten wzgląd przekreślił wszystkie argumenty. Czwórka ze sternikiem poszła na start.

W repeszażu startowały trzy osady: Francja, Polska, Szwajcarja. Wszystkie trzy brdzo dobre. Jugosławja nie widząc dla siebie szans postanowiła nie rozpraszać się i obsadziła tylko bieg ósemek. Od startu prowadzi Szwajcarja, ale już koło 800 metrów wychodzą na czoło Polacy i jadąc ostro, ale bez zbytniego wysiłku, utrzymują się na czele. Zwycięstwo jest niemal pewne. W tym momencie Ślązak zatapia wiosło. Momentalnie zostajemy o długość z tyłu. Do mety pozostało 400 metrów. Osada polska podrywa się, finiszuje w wściekłem tempie, mija Francuzów, dochodzi Szwajcarów. — strzał, meta — Kobyliński pada na wznak, wyczerpany całkowicie.

Kto wygrał? Wszystkie trzy osady podjeżdżają do przystani sędziowskiej i wszystkie trzy wierzą w zwycięstwo. Sędziowie uzgadniają decyzję i ogłaszają: 1) Polska, 6:19.6, 2) Szwajcarja 6:19.8, 3) Francja 6:20.2. Między pierwszą i ostatnią osadą był najwyżej dwumetrowy odstęp.

Przychodzą inne biegi, finiszują inne osady, i nagle pod koniec regat megafon ogłasza korekturę wyniku. Na podstawie zdjęcia fotograficznego pierwsze miejsce jury przyznało Szwajcarji, drugie Polsce. Czasy zamieniono. Polakom odjęto 0.4 sekundy, Szwajcarom dodano i wszystko zgodziło się w idealny sposób.

Nie pomogły protesty naszych wioślarzy, nie pomogły dowodzenia, że zdjęcie amatorskie, aparatem stojącym nazewnątrz celownika, nie może być miarodajne dla określenia pierwszeństwa, że bardziej należy ufać wypróbowanym oczom sędziów, niż plażowemu fotografowi, że w ostatecznym wypadku uznać można bieg za martwy i nieskrzywdzić żadnej osady dopuszczając obie do finału. Miękki protest naszych delegatów został odpalony z miejsca. Czwórka został wyeliminowana. Szwajcarzy rządzą Federacją. W ten przykry sposób rozstrzygnięte zostały wątpliwości co do dalszych losów czwórki.

Dwójka ze sternikiem — wicemistrzowie olimpijscy — stanąć mieli do regat wypoczęci i wywieźć do Warszawy prymat Europy. Rachuby te zostały brutalnie przekreślone przez osadę węgierską Györyniszky. Był to bieg obfitujący w przeszkody. Trzykrotnie starter cofał osady z powodu falstartów lub kolizji. Włosi zostali unieszkodliwieni przez Honweda, który złamał im ster. Za czwartym razem ruszyli: Węgry, Polska, Belgja i Francja. Na 500 metrów Polacy tną się z Francuzami i Belgami o drugie miejsce. Wszystkie te trzy osady są o pół długości za Węgrami.

Od 800 metrów Polska i Węgry idą łeb w łeb. Mordercza walka trwa na dystansie całego kilometra. Na 1900 metrów Polacy zaczynają się wysuwać. Jesteśmy spokojni o finisz!

I nagle, głośny doping Węgrów, chóralne okrzyki trybun, w których uczestniczy sam regent Horthy, podniecała Madziarów. Tempem 36 uderzeń na minutę odrywają się od naszych i wygrywają „polski bieg" z różnicą 1 i pół długości łodzi. Polska dwójka kończy na drugiem miejscu przed Francją i Belgją, bardzo zmęczona i jeszcze bardziej zła.

Hurtowy rewanż za bolesną klęskę wziął Verey w biegu jedynek. Bieg ten również nie przeszedł gładko. Na starcie Verey stracił dwie długości, prowadzenie objął Szendey (Węgry), tocząc walkę z Hendriksenem (Danja). Polak był tak daleko, że speaker nawet nie fatygował się informować o nim publiczności.

Na tysiąc metrów następuje kolizja Duńczyka z Węgrem. Sędzia zatrzymuje bieg, zarządza prowizoryczne śledztwo i w rezultacie nakazuje powtórzenie wyścigu.

Szendey wraca do garażu, zmienia łódź i znowu po strzale startera obejmuje czoło stawki. Polak jest tym razem bliżej, dzieli go od prowadzącego tylko jedna długość. Między Szendeyem i Vereyem mieści się jednak Studach i Giacomini, a z tyłu tylko Hendriksen. Po 300 metrach wychodzi na jaw przyczyna słabej jazdy Duńczyka. Łódź jego została uszkodzona w czasie kolizji i przez wybitą dziurę przedostaje się do wnętrza woda. Duńczyk ratuje się ucieczką do brzegu.

Na 1000 metrów Polak jest na drugiem miejscu w walce z Giacominim (Italja). Szendey ciągle o półtora długości na przodzie. Na 1500 metrów Verey rozpoczyna dochodzić Węgra. Ogląda się co dwa trzy pociągnięcia i dosłownie w oczach zbliża się do starego Szendeya.

Dr. Szendey widząc perspektywę ostrej walki i prawdopodobnej klęski, decyduje się na przekreślenie osobistych ambicji i wycofanie z biegu. Chowa siły do double skulls, w których startować ma razem ze swym bratem. Nie domyśla się nawet, że i tam przegra i to przegra fatalnie.

Po usunięciu się Szendeya ostatnie pół kilometra prowadzi Polak nie zagrożony ani przez chwilę przez żadnego z pozostałych dwóch współzawodników. Ani słaby fizycznie Studach, ani rutynowany, ale spuchnięty Giacomini, nie są w stanie sprostać 21-letniemu mistrzowi Polski, który za chwilę przy dźwiękach hymnu narodowego otrzymuje laurowy wieniec mistrza Europy i puhar przechodni ofiarowany przez Belgję.

Trzecią osadą, którą doprowadziliśmy do finału była dwójka podwójna. Dzięki szczęśliwemu losowaniu w repeszażach (Polacy pokonali bez trudu słabą Rumunję i jeszcze słabszą Belgję) Bondorowski i Śleścicki dostali się w towarzystwie Węgier, Jugosławji, Francji i Włoch, do finału. Polacy nie pokazali lwiego pazura, ale zrobili tu wcale ładny parcours. Cały dystans przeszli na czwartem miejscu, zagrażając na finiszu braterskiej dwójce braci Szendey. Francuzi zostali niespodziewanie zwycięzcami, ci sami Francuzi, którzy w przedbiegu ulegli zdecydowanie Węgrom. Polska ukończyła bieg na czwartem miejscu, daleko przed Jugosławją.

Na repeszażach oprócz czwórki olimpijskiej skończyła się również karjera naszej czwórki bez sternika, dwójki bez sternika i ósemki. Czwórka bez steru pozostała o dwie długości za finałowymi drzwiami, przez które przedostał się w repeszażu vicemistrz Europy — Holandja. Jest to pewnem pocieszeniem, tembardziej, że winę porażki w dużym stopniu przypisać należy błędnemu sterowaniu. Był na 1700 metrów taki moment, kiedy Polacy już wychodzili na czoło, ale Holendrzy dostrzegając niebezpieczeństwo, wzmocnili pociągnięcia i zdołali się odsunąć bezapelacyjnie. Jugosłowianie odgrywali rolę tylko na pierwszym kilometrze, Belgowie zaś stale trzymali się arjergardy.

W finale tej kategorji zwyciężyła rutynowana osada duńska. Na szlaku siedzi w niej 40-letni łysy pan, który mógłby za pasem nosić niejednego naszego młodzika. W czasie startu Włosi rozbili swoją łódź i nie brali udziału w tym finale.

W dwójkach bez sternika osada włocławska przegrała w repeszażu pierwsze miejsce i przegapiła drugie. Jugosłowianie (w finale na czwartej pozycji) prowadzili bieg od startu do mety, i wygrali niezagrożeni przez pozostałe dwie osady. Na odgłos armatki metowej, Polacy rzucili wiosła, pomimo że nie mieli jeszcze celu. Korzystają z tego następujący im na pięty Belgowie i wyprzedzają o płótno. Nim się Włocławianie połapali było już za późno. W finale tej kategorji Węgry są zupełnie bezkonkurencyjni Szwajcarzy, Rufli i Schmidt, wodzowie czwórki bez sternika, niespodziewanie zawiedli i przyszli o dwie i pół długości z tyłu. Trzecie miejsce wywalczyła sobie na finiszu Holandja.

Sensacyjna niewątpliwie walka oczekiwała nas w ósemkach. Już przedbiegi wykazały absolutną równość klasy conajmniej pięciu osad. Niesłuszne skreślenie jednego repeszażu pozbawiło Polskę jakichkolwiek szans wejścia do finału. W repeszażu startowało 5 osad. Przez całą trasę Jugosłowianie walczyli zacięcie z Holandją i wygrali o płótno. Trzecie miejsce zajmowali początkowo Czesi, a na 1200 m. stoczyli z niemi zwycięską walkę Polacy i odsadzili ich o całą długość. Belgja i Hiszpanja tradycyjnie zamykały pochód.

W finale „pierwsza gra" faworyzowała Włochów, silną ósemkę Livorno. Po starcie wyrwała się Francja, dyktując oszałamiające tempo 44 uderzeń na minutę. Włosi kultywujący obecnie uświęcony styl angielski, styl długich i silnych pociągnięć, zarżnęli się walcząc z Francuzami i nie odegrali spodziewanej roli. Skorzystała z tego ósemka węgierska przysuwając się naprzód w drugiej połowie biegu. Na finiszu atak Italji zbliżył ich do Węgrów, ale nie zdołał odrobić ostatnich 5-ciu metrów. Pozostała trójka finalistów, Jugosławja, Francja i Szwajcarja, przyszła z minimalnemi różnicami, półtorej sekundy, a odstęp w czasie między pierwszym i ostatnim finalistą wynosił — rzecz niespotykana w ósemkach — sekund.

Po niespodziewanem zwycięstwie Węgrzy szaleli z radości, wiwatując staroszlacheckim okrzykiem: „Huj, Huj, Hojra" i intonując hymn narodowy.

Puhar za najlepsze wyniki ogólne otrzymali Węgrzy (trzy zwycięstwa). Po jednem mistrzostwie wywożą: Polska, Włochy, Danja i Francja. Bez wygranych odjeżdżają takie wioślarskie nacje, jak: Holandja, Szwajcarja, Czechosłowacja, Jugosławja i Belgja.

Jan Erdman.

BUDAPESZT, 27.8. — W pierwszym przedbiegu czwórek ze sternikiem Włosi prowadzą od startu do mety i robią nieprawdopodobny czas 6:03.4. Nawet biorąc pod uwagę niedościgniona klasę tej osady, nie jesteśmy skłonni traktować ten wynik poważnie. Wypływa przecież z niego, że osada pałaców hiszpańskich jest szybsza od wicemistrzów Europy, Węgrów. Jest to najzupełniej nieprawdopodobne. A więc — omyłka sędziowska, spóźnione zastosowanie zegarków. W drugim przedbiegu Italja prowadzi od startu do mety. Małeński opór stawia tylko Jugosławja.

W trzecim przedbiegu idzie Polska. Za przeciwników ma Czechów i Węgrów. Jesteśmy przekonani o zwycięstwie osady olimpijskiej. Tymczasem spotyka nas przykre rozczarowanie. W chwili, kiedy łodzie wypływają na widzialną część toru, Polacy idą już na trzeciem miejscu i to zdecydowanie z tyłu. Na ostatnich 300 metrach, widząc bezcelowość walki, osada Polska zwalnia tempo, oszczędzając się do dwójki. Od zwycięskich Węgrów dzielił nas odstęp trzech długości.

Jakie są przyczyny porażki? Wymieniają ich wiele. Ból zęba Urbana, który nie spał ostatnie dwie noce, niedyspozycje żołądkowe członków załogi itd. Możliwe jest też, że zwycięski atak Węgrów załamał niespodziewających się oporu olimpijczyków. Ale najtrafniejsze wydaje się zwalenie klęski na niedostateczny trening osady (służba wojskowa) i brak jakiejkolwiek konkurencji w kraju.

W dwójkach bez sternika osada włocławska: Szelągowski, Grabowski, wychodzi na finiszu z odległego ostatniego na trzecie miejsce i kończy bieg o dwie długości za późniejszym mistrzem Europy, Madziarami, i o pół długości za Holandją. Rozgrywka przeprowadzona wzorowo pod względem taktycznym, nie poparta była odpowiednim za sobem sił fizycznych.

W skiffach w pierwszym przedbiegu następuje kolizja Saurina (Francja) z Giacominim (Italja) i bieg po 600 metrach zostaje unieważniony.

Wobec tego puszczają przedbieg drugi, w którym startuje Verey. Przez cały czas wyścigu prowadzi Czech Zavrel. Dopiero na 1500 metrach Verey wyrabia zaległości tempem 36 posunięć, wysuwa się na czoło i zwycięża Zavrela o długość łodzi, a Studacha i De Firesa o kilka długości.

Hendriksen (Danja) wygrał swój przedbieg bez wysiłku w identycznym czasie co Verey, 6:49.2, zostawiając Saurina o cztery długości. Na pierwszy rzut oka widać, że będzie to najgroźniejszy przeciwnik Vereya w finale.

Upragnione zwycięstwo nadchodzi dopiero w dwójkach ze sternikiem. W najładniejszym obok ósemek biegu dnia olimpijczycy polscy wyeliminują rudych braci Vandermotte, o 2 metry, prowadząc z nimi walkę na przestrzeni przeszło kilometra. Belgja była tym trzecim, który nie ma siły wykorzystać kłótni dwu rywali.

W czwórkach bez sternika Polacy prowadzili przedbieg na dystansie pierwszych tysiąca metrów, potem wysunęła się Szwajcarja i Włochy. Nadomiar złego, sternik osady dosłownie wyprowadził ją w pole i uniemożliwił zawiązanie bezpośredniej walki. Włochy wjechały na nasz tor i w ich ogonku, w odstępie dwóch łodzi za Italją i czterech za Szwajcarją, skończyliśmy wyścig. Za nami znalazła się tylko Belgja.

W double skullach osada warszawskiej Wisły przyszła daleko. Od zwycięskich Węgrów dzielił ją odstęp siedmiu długości, od Francuzów — 5 długości. Pokonanie Rumunji nie przynosi splendoru. Polakom starczyło sił tylko na pierwsze 800 metrów. Od tej chwili słabli stopniowo i z drugiego cofnęli się na trzecie miejsce.

W ósemkach pierwsza serja jest widownią niesłychanie zaciętej walki finiszowej. Szwajcarja prowadziła o 2 do 5 metrów przez trzy czwarte toru. Na finiszu Francuzi zrównali się z Szwajcarami i na metę wjechali równocześnie. Sędziowie uznali bieg za martwy i zakwalifikowali obie osady do finału, kasując jednocześnie jeden z wyznaczonych na jutro repeszaży. Dzięki temu, z biegów dodatkowych wejdzie do finału nie dwie, ale tylko jedna osada, co zmniejsza szanse Polski.

Drugi przedbieg był najsilniejszy, bo zgromadził wice-mistrzów olimpijskich, Italję i mistrzów Europy, Jugosławję. Polska mogła tylko obserwować przebieg tej walki. Przypatrywała się jej nasza ósemka z początku z odległości pół długości, potem z odstępu dwóch, a na finiszu straciła przeszło 3 długości. Zwycięstwo i prawo do finału zdobyła Italja o płótno przed Jugosławją. W trzecim przedbiegu szczęśliwi Węgrzy pokonali bez walki Belgów i Hiszpanów. Nie mogliśmy my tak wylosować?

BUDAPESZT, 27.8. — Tel. wł. — Konkurencje pocieszenia w czasie niedzielnych finałów o mistrzostwo Fisa, wypadło bardzo blado. Niemcy nie przyjechali, a Austrjacy przysłali tylko jednego skullera. Pozostałe państwa również niechętnie delegowały swoje osady. W skiffach odniósł zwycięstwo Zavral o cztery długości przed Saurinem, i o osiem długości przed Bachheimerem (Austrja). Austrjak jechał na kiepskim skiffie, ponieważ jego własny został uszkodzony na rannym treningu.

W czwórkach bez sternika startowała Polska i Belgja. Polacy wygrali łatwo bieg o trzy długości w czasie 6:15,4. Czas Belgów — 6:23.

Rekordowy maraton

WILNO, 27.8. — Tel. wł. — W maratonie o mistrzostwo Polski startował zawodnik łotewski Bukas, jednak nie odegrał poważnej roli w biegu.

Na strzał honorowego startera płk. Wendy 18 zawodników ruszyło w ostrem tempie ze startu, urządzonego w śródmieściu, w parku gen. Żeligowskiego. Prowadzenie objął z miejsca zawodnik Orła warszawskiego, Milcz, który prowadził 35 klm., aż odebrał mu je Gancarz z Pogoni lwowskiej, który przybył do mety jako pierwszy w rekordowym czasie 2:49.13.8, ustanawiając rekord Polski, który od roku 1926 wynosił 2:56.56. Na drugiem miejscu znalazł się Półtorak (Jagiellonia, Białystok) 2:52,10,9, trzymając przez cały czas równe tempo, trzecie miejsce zajął Nowakowski z Warty poznańskiej 2:54.13.2, 4) Powierza (Pocztowiec Warszawa) 2:59,24, 5) Roguski (Pocztowiec Warszawa), 6) Milcz (Orzeł Warszawa), 7) Stanulewicz (S. M. P. Łomża, 8) Bukas (Łotwa), 9) Sitko (Śląsk), 10) Seduła (Strzelec).

Bieg ukończył pierwszy Gancarz, witany na mecie przez tłumy widzów niemilknącemi brawami. Otrzymał on wspaniały wieniec z liści laurowych.

Czechosłowacja-Polska 4:1

Mecz waterpolo pieczętuje naszą porażkę

Water-polo. Drużyny stają w składach następujących:

Czesi: Busek — Epstein, Koutek — Svehla — Steiner, Schulz, Reiner.

Polska: Porański — Scholz, Kratochwila — Karliczek I — Bocheński, Schwaen, J. Ritterman.

Jeszcze nigdy drużyna polska nie grała tak dobrze. Wszyscy Czesi są obstawieni, wypadki pozostawienia gracza bez opieki są sporadyczne. Gra toczy się z lekką przewagą Czechów. Ani techniką, ani pływaniem goście nie górują nad nami. Jedyny gracz, który wyraźnie się z pośród nich wybija, to Steiner. Przewaga Czechów tkwi przedewszystkiem w znacznej wyższości taktycznej.

Po paru minutach gry Steiner nieuchronnym strzałem zbliska uzyskał prowadzenie. Niedługo potem, po rzucie wolnym chwyta piłkę i błyskawicznie strzela z 3 metrów — wynik 2:0 dla Czechów. Stan ten utrzymuje się do pauzy.

Kratochwila po dribblingu znalazł się sam pod bramką przeciwnika i zmarnował dobrą pozycję, oddając piłkę obstawionemu Schwaenowi.

Po przerwie obraz gry zmienia się. Polacy atakują coraz częściej i groźniej. Świetny w defensywie Karliczek podaje raz poraz piłki po przez całe boisko. W pewnym momencie Bocheński przedziera się aż na pole bramkowe — zamierza się do strzału — oddaje piłkę Schwaenowi, który nieuchronnie umieszcza ją w siatce za plecami Buszka. Jest to pierwsza bramka w historji polskiej piłki wodnej, strzelona Czechom.

Po chwili nieobstawiony Svehla uzyskuje trzeci punkt, strzelając zboku pod ręką Porańskiego, i wreszcie Steiner trafia w słupek, piłka odbija się od jego wewnętrznej strony i grzęźnie w siatce.

Sędziował bez zarzutu uproszony przez PZP prezes Związku czeskiego, inż. Hauptmann.

Bokserzy bez formy

POZNAŃ, 27.8. — Tel. wł. — Pierwszy tegoroczny występ poznańskich bokserów w walkach eliminacyjnych przed spotkaniem ze Śląskiem w przyszłą niedzielę w Katowicach wypadł więcej niż blado i nie zadowolił ani nie licznie zgromadzonych widzów, ani też niewątpliwie sfer w boksie kierujących.

Gdybyśmy według tego występu mieli sądzić boks poznański musielibyśmy stawić mu notę bardzo złą. Ponieważ jednak wszyscy bez wyjątku zawodnicy wykazali zupełny brak treningu pozostawimy ocenę do następnego razu. Horoskopy na mecz ze Śląskiem są niewesołe i jedynie nadzieja leży w tem, że zawodnicy śląscy są również bez treningu co może szanse wyrównać dając w sumie widowisko nieciekawe.

W eliminacjach ujrzeliśmy również zawodników z prowincji z Gniezna, Leszna i Ostrowa. Gdyby to było objawem podciągnięcia się prowincji do poziomu Poznania byłby to objaw bardzo pocieszający, lecz ponieważ jest odwrotnie i bokserzy poznańscy spadają w formie, dochodząc coraz szybciej do poziomu prowincji więc tego na plus zapisać nie można. Zawodnicy tej miary co Kajnar i Sipiński zawiedli zupełnie.

Poszczególne walki przyniosły następujące wyniki: W muszej Sobkowiak (Warta), zasłużenie pokonał Dubisza (HCP); w piórkowej Kajnar (Warta) uzyskał szczęśliwie wynik nie rozstrzygnięty ze Zbierskim, w lekkiej Sipiński (Warta) wygrał po nieciekawej walce z Lelewskim (Stella Gniezno), w półśredniej Wojewoda II (HCP) pokonał na punkty Orlańskiego II (Warta) i Dankowski (Sokół)—Maichrzaka (Warta). W wadze średniej Przybylski (Błękitni) zwyciężył Pawlaka (Polonia Leszno) i w półciężkiej Hofmann (HCP) — Fleischtarba (KPW Ostrów). W towarzyskiem spotkaniu Rogalski (Warta) pokonał Jareckiego (Warta). W ringu dobrze sędziował p. Iwański.

Na podstawie spotkań eliminacyjnych kapitan okręgowy p. Wiśniewski ustalił reprezentację Poznania: musza Sobkowiak, kogucia Rogalski, piórkowa Misiorny, lekka Sipiński, półśrednia Dankowski, średnia Przybylski, ciężka Piłat, w wadze półciężkiej reprezentować będą Poznań Zieliński lub też Hoffmann.

Erwin Stibbe (Skoda), exmistrz Polski wszystkich wag, zachorował ciężko na zapalenie płuc. Stan jego jest bardzo poważny. Kto wie, czy choroba ta nie przekreśli już ostatecznie jego karjery sportowej.

Pol-Jut rozpoczyna sezon meczem 10-cio rundowym z Royerem.

Finkler i Nadolski, najstarsi sędziowie bokserscy Lwowa zostali przez P. Z. B. mianowani sędziami międzynarodowymi.

PARYŻ, 27.8. — Tel. wł. — Wielką nagrodę automobilową Marsylii wygrał Chiron (500 klm w 2:49:45,2) przed Fagiolim, 2:50:00.2. Nuvolari wycofał się po 300 klm.

PARYŻ, 27.8. — Tel. wł. — Wyścig stayerów (20, 30 i 50 klm) wygrał Wambst przed Grantem, Blanc Garinem i Sausinem. W meczu Omnium Francja (Lemoine, Broccardo, Guimbretiere) pokonała zagranicę (van Hout, Depauw i Siegel) 4:0.

Wyścig tygodniowy kolarski dookoła Francji Zachodniej wygrał Maes w 44:48:02 przed Louviot 44:51:46. Wyścig Paryż — Limoges 400 klm wygrał Moineau w 12:01:00.8.

KOPENHAGA, 27.8. — Tel. wł. — W meczu lekkoatletycznym Niemcy Północne pobiły Danię w stosunku 72:52. Wyniki: 800 mtr. Koenig (N) 1:58.6, wwyż Andersen (D) 180, Dysk Sievert (N) 44.86, 100 mtr. Schein (N) 10.5, Tyczka Larsen (D) 370, 1500 mtr Kaufman (N) 4:02.6, 2) Martensen (D) 4:03.2, Oszczep Sievert (N) 59.67, 400 mtr. Jaenecke 51 sek., Wdal Rasmussen (D) 716 Kula Reiman (N) 15.10, 2) Sievert (N) 15.05, 5 klm Nielsen (D) 15:03. Sztafeta szwedzka Niemcy 1:58.6, 2) Danja 1:59.5.

LONDYN, 27.8. — Tel. wł. — Na zawodach kolarskich w Hernay Hill, zwyciężył Niemiec Merkens przed Austrjakiem Schafferem i Anglikiem Sierem.

PARYŻ, 27.8. — Tel. wł. — Atak Ladoumegua na własny rekord światowy na 100 mtr nie udał się Francuz osiągnął zaledwie wynik 2:26.2.

PARYŻ, 27.8. — Tel. wł. — Wyścig wpław przez Paryż wygrał Taris w 1:53.40 przed Belgami Guillini 1:58:05 i Boonem 1:58:27.

NEAPOL, 27.8. — Tel. wł. — W pierwszym dniu meczu pływackiego Węgry — Włochy prowadzą Węgrzy 22:18.

BERLIN, 27.8. — Tel. wł. — W meczu bokserskim Niemcy pokonały Francję w stosunku 13:3. Wyniki: Spannagel (N) bije Hofmana, Beck (N) bije Kientzy (F), Tritsch (F) bije Scholzena, ale z powodu nadwagi oddaje dwa pkt. Schmedes (N) bije przez technicz ny k. o. w I rundzie Pattoriniego, Kartz (N) bije Laplasse, Blum (N) bije Ogepa (F), Michelot (F) bije Bergera, Voossen (N) remisuje z Brunnerem.

Finał turnieju o mistrzostwo tenisowe Ameryki zakończył się sensacją: Jacobs pokonała Helen Wills Moody w stosunku 8:6, 3:6, 3:0 scr. Wills była wyraźnie niedysponowana i zrezygnowała z nierównej walki.

Kronika stołeczna

Mecze piłkarskie w Warszawie, rozegrane w sobotę i niedzielę, przyniosły następujące wyniki:

Repr. robotn. Klubów żydow. — Repr. rob. Klubów polskich 3:3 (1:1).

Przedmecz zawodów głównych meczu robotniczego Polska — Austarja.

Gra obu reprezentacyj wykazała równe siły, to też wynik remisowy jest zupełnie sprawiedliwy. Bramki dla reprezentacji polskiej strzelili: Kuśnierkiewicz, Szymaniak, Sarnowicz, dla żydowskiej — Lerner (2) i Majorek.

Gwiazda — Bar-Kochba 3:2 (1:0)

Bar-Kochba — Sparta 1:0 (0:0)

Bar-Kochba zwycięstwem tem zdobyła definitywnie mistrzostwo swej grupy.

Mecz bokserów zawodowych Śląsk — Warszawa, rozegrany w niedzielę w sali teatru Nowości w Warszawie, nie mógł nikogo zadowolić.

Wyniki techniczne były następujące: W wadze półśredniej walkę Wysocki (W) — Gończa (Ś), wygrywa bokser żydowski przez techniczny k. o. w drugiem starciu.

W. lekka: Górny (Ś) — Podgórski (W). Ślązak waży o 7 kilo więcej od warszawianina. Górny stracił na szybkości i ciosie. Ambitny Podgórski stoczył z nim zacięty bój do piątego starcia, w którem Górny wygrywa przez k. o.

W wadze piórkowej Anders (W) w sześciu rundach zremisował ze Strużyną (Ś). Anders walczył bez serca i ambicji. Wynik remisowy krzydzi Strużynę.

W. ciężka: Niesobski (Ś) — Kantor (W). Kantor górował techniką. Jego prawa i lewa ciągle była w akcji. Ślązak wytrwały, kilkakrotnie starał się kontratakować — bezskutecznie. Wygrywa na punkty Kantor po dziesięciu rundach.

Na mecz lekkoatletyczny Polska — Czechosłowacja, który się odbędzie w dniach 2—3 września b.r. w Warszawie, Polski Zw. Lekko-Atletyczny ustalił nast. skład naszej reprezentacji: 100 m. — Sikorski, Twardowski, rez. Łopacki. 200 m.—Biniakowski i Marciniec. 400 m. — Biniakowski i Marciniec. 800 m. — Maszewski i Kuźmicki. 1500 m. — Kucharski i Kuźmicki. 5000 mtr. — Fiałka i Kurpessa, rez. — Puchalski. 110 płotki — Nowosielski i Niemiec. 400 płotki — Maszewski i Kostrzewski. Sztafeta 4x100 m.: Biniakowski, Sikorski, Twardowski i Łopacki. Sztafeta 4x400 mtr.: Biniakowski, Marciniec, Kostrzewski i Kucharski.

Wdal: Sikorski i Luckhaus, rez. Twardowski, wwyż — Pławczyk i Niemiec. Tyczka — Kiuk i Sznajder. Kula — Heljasz i Siedlecki. Dysk — Heljasz i Siedlecki. Oszczep — Turczyk i Luckhaus, rez. Mikrut.

W ogniu walk ligowych

Pogoń gromi Cracovię, a Wisła Ruch. Garbarnia i Warszawianka tracą punkty

LWÓW. 27.8. — Tel. wł. — **Pogoń — Cracovia 3:1 (2:1). Bramki strzelili dla Pogoni Motylewski II, Zimmer i Motylewski I, dla Cracovii Kisieliński.**

Cracovia: Otfinowski (Malczyk II); Pająk, Doniec; Seichter, Zizka, Mysiak; Kubiński, Kisieliński, Malczyk I, Ciszewski, Zieliński. Pogoń w swoim reprezentacyjnym składzie.

Padający z małemi przerwami przez dzień cały niemal deszcz nie odstraszył sympatyków piłki nożnej, którzy w liczbie 5.000 zapełnili boisko Pogoni. Śliski i mokry teren nie wpłynął na osłabienie chwilami wprost zabójczego tempa, zwłaszcza w pierwszej połowie.

Pogoń zwyciężyła zasłużenie. W pierwszej połowie mistrz Polski stawił jej twardy opór, a były momenty kiedy nawet silnie przeważał, natomiast w drugiej Pogoń zapanowała całkowicie nad terenem walki, a nieliczne wypady biało - czerwonych możnaby policzyć na palcach.

Utracona nieoczekiwanie już w pierwszej minucie bramka tak podnieciła miejscowych, że wydali z siebie maksimum energii i w krótkim czasie nietylko że wyrównali, ale strzelili drugi punkt.

Porównując oba zespoły, wyższość należy oddać napadowi Pogoni, który był energiczniejszy a przedewszystkiem lepszy i więcej strzelał. Bomby Zimmera, Niechcioła i braci Motylewskich były zawsze groźne dla Otfinowskiego i zastępującego go później Malczyka.

W Cracovii jedynie Kisieliński był niebezpieczny. Pozostali nie strzelali prawie że zupełnie, a kompromitująco wprost wypadł Zieliński, który na śliskim gruncie czuł się niepewnie i tracił każdą piłkę. Ciszewski i Kubiński nie mogli zachwycić, a Malczyk prócz pracowitości niczego więcej do gry nie wniósł.

Pogoń grała skutecznie. Wprawdzie Niechcioł był wyraźnie sabotowany, niemniej jednak ilekroć dorwał się do piłki, tyle razy źle działo się pod bramką Cracovii. Zimmer zachwycał swoją ruchliwością i strzałami. Natomiast Motylewski II-gi wpadł w szablon: w grze uznaje tylko brata. Mimo to jednak dzielnie się zwijał.

Odpowiednikiem Zielińskiego w lepszem nieco wydaniu był w napadzie Pogoni Nahaczewski. Wskutek jego słabej gry cierpiał Niechcioł.

Obie pomoce grały prawie że bez błędów. Hanin i Mysiak byli najlepszymi na boisku. Wasiewicz podobał się lepiej od Zizki.

Obronę miała Cracovia lepszą. Pająk dawał sobie radę z lewą stroną Pogoni. Z pojedynków wychodził zwycięsko, tylko dalekie jego wykopy zbyt często szły poza boisko. Doniec zapowiada się jaknajlepiej. Otfinowski nie zachwycał, a zastępujący go później Malczyk grał z wielkiem poświęceniem.

W obronie gospodarzy Kuchar był lepszy niż w ubiegłym tygodniu. Bereza z powodu kontuzji nogi ciągle słaby. Albański w pierwszych minutach zdradzał zdenerwowanie, później się uspokoił i bronił dobrze.

Gra zaczyna się odrazu sensacją. Malczyk oddaje piłkę Kisielińskiemu, który z 25 metrów strzela i silny półwysoki strzał ląduje w siatce. Wyraźna konsternacja wśród graczy Pogoni.

Cracovia atakuje nadal, ale Pogoń otrząsa się z przewagi. Następują żywiołowe ataki miejscowych i w 5-ej minucie Motylewski II wyrównuje. W 18-ej minucie Zimmer strzela drugi punkt.

Po przerwie przewaga Pogoni, która trwa aż do końca zawodów. W 15-ej minucie Motylewski I wykorzystuje nieporozumienie obrońców Cracovii i strzela trzeci punkt. Cracovia opada na siłach. Niechcioł ma okazje do podwyższenia wyniku, ale silne jego strzały odbijają się od słupka. Sędzia p. Wardeszkiewicz z Łodzi.

SIEDLCE. 27.8. — Tel. wł. — *K. S. 22 Strzelec — Garbarnia 3:2 (3:1). Bramki dla Strzelca zdobyli Bilewicz 2 i Biegański, dla Garbarni Pazurek i Nagraba. Sędzia p. Romanowski z Warszawy, bardzo dobry.*

Drużyny wystąpiły w składach:

K. S. Strzelec im. pułk. Hozera: Szadak, Gwoździński II, Polak; Jezierski, Sroczyński, Jakubowski; Świętosławski, Święcki, Biegański, Bilewicz, Czajka.

Garbarnia: Włodek, Bil, Joksz; Nagraba, Lesiak, Skwarczewski; Riesner, Skóra, Smoczek, Pazurek, Bator.

Drugie z rzędu zwycięstwo nad bardzo groźnym przeciwnikiem przekreśla wszystkie zamachy na drużynę Strzelca, która pokazała, że umie przegrywać, ale też i wygrywać. Gospodarze zademonstrowali naprawdę piękną grę. W ataku Strzelca dobry był Bilewicz, ogrywając stare wygi Smoczka i Pazurka. Sekundował mu dobrze Święcki. Słabym punktem był Czajka. Biegański poprawia się z meczu na mecz. Świętosławski nadal pracuje rzetelnie, lecz bez korzyści. W pomocy Jakubowski nie dopuścił do głosu Riesnera. Sroczyński walczył jak lew ze Smoczkiem i Pazurkiem Jezierski opiekował się pilnie Batorem. Obrońca Gwoździński II z Polakiem są obecnie zaporą nie do przebycia dla każdego ataku. Szadak poprawia się z meczu na mecz.

Garbarnia nie była gorszą drużyną od gospodarzy, może nawet taktycznie niejeraz przewyższała zwycięzców. Atak jej nawet kombinował i strzelał dużo, lecz nic nie mógł zdziałać wskutek przemyślanej gry obrońców i bramkarza. Pomoc dobrze wspomagała atak piłkami. Obrońcy mieli sporo roboty z lotnym atakiem gospodarzy. Włodek za puszczenie bramki winy nie ponosi.

Po rozpoczęciu gry gospodarze mają wiatr za sprzymierzeńca. W 5-ej m. prowadzenie zdobywa Strzelec po ładnej kombinacji Świeckiego z Bilewiczem, a w 21-ej min. piłkę bierze Bilewicz z voleya i z odległości 20 metrów strzela bardzo pięknie w lewy róg siatki. Teraz panami boiska są gospodarze, podwyższając w 32-ej min. wynik do 3:0 ze strzału Biegańskiego. W cztery minuty później z winy obrony i prawego pomocnika przedziera się pod bramkę gospodarzy Pazurek i z odległości trzech metrów zdobywa punkt dla Garbarni.

Po przerwie obie drużyny dążą do podwyższenia wyniku. Czajka dwukrotnie marnuje stuprocentowe okazje do zdobycia dalszych punktów. To samo robi Pazurek i Smoczek, strzelając kilkakrotnie z bliska ponad bramkę. W ostatniej minucie za rękę Polaka sędzia dyktuje rzut karny, z którego Nagraba zdobywa drugi punkt dla Garbarni.

***

KRAKÓW. 27.8. Tel. wł. **Wisła—Ruch 1:0 (1:0).**

Oczekiwane z wielkiem zainteresowaniem zawody Wisły z Ruchem zakończyły się zasłużonem zwycięstwem czerwonych, którzy zwłaszcza do przerwy mieli wielką przewagę nad przeciwnikiem. Drużyna Wisły wystąpiła w normalnym składzie z Madejskim w bramce. Ruch bez Peterka i Urbana.

Wisła: Madejski, Pychowski, Szumilas, Jezierski, Kotlarczyk I, Kotlarczyk II, Feret, Obtułowicz, Artur, Sołtysik, Łyko.

Ruch: Kurek, Wadas, Katzy, Badura, Zorzycki, Dziwisz, Kubisz, Gemza, Lewy, Gwóźdź, Włodarz.

W drużynie zwycięzców na pierwszy plan wybija się doskonała gra pomocy. Gra ataku mogła się podobać do przerwy. Z obrońców lepszy Szumilas. Bramkarz mało zatrudniony.

W drużynie Ruchu najlepszym graczem był bramkarz Kurek, wyjaśniający wiele niebezpiecznych sytuacji. W ataku najlepszym graczem był Włodarz, zresztą mało wyzyskiwany. Rezerwowi Kubisz i Lewy zawiedli.

Do pauzy znaczna przewaga Wisły. Atak przeprowadza szereg ładnych akcji. W 18-ej minucie uzyskuje Artur z woleja pięknym strzałem jedyną bramkę dnia. Szereg doskonałych pozycji marnuje atak Wisły, reszta zaś staje się łupem dobrze grającego bramkarza gości. Po pauzie więcej gry ma Ruch, jednakowoż wskutek dobrej gry tyłów Wisły, wynik nie ulega zmianie.

Sędzia p. Kurzweil, wobec dżentelmeńskiej gry obu drużyn, miał ułatwione zadanie. Publiczności do 4 tysięcy.

KRAKÓW. 27.8 — Tel. wł. — **Warszawianka remisuje z Podgórzem 2:2 (1:0).**

Rozegrane przed południem na boisku Cracovii zawody ligowe pomiędzy powyższemi drużynami zakończyły się po nieciekawej grze wynikiem nierozstrzygniętym odpowiadającym naogół przebiegowi gry.

Drużyny wystąpiły w następujących składach.

Warszawianka: Jachimek: Rusin, Pawlak, Materski, Makowski, Hahn; Stollenwerk, Piliszek, Zwierz, Ketz, Korngold.

Podgórze: Koczwara, Kasina II, Hausner; Brożek, Kret, Brzozowski; Kowalkowski, Mitusiński, Kasina I, Ściborowski, Gamaj.

W drużynie warszawskiej na pierwszy plan wybijał się doskonały bramkarz. Pozatem podobali się również Rusin, Materski i prawa strona ataku. Bardzo słaby był Makowski.

W drużynie Podgórza zadowolili bramkarz Koczwara, Kret i Brożek. Odzyskany Mitusiński poza brutalnością żadnych walorów nie wykazał.

Do pauzy lekka przewaga Podgórza nieuwidoczniona jednakże wskutek słabej gry ataku. W dalszym ciągu obaj bramkarze często zatrudnieni wykazują swą dobrą formę. Za faul Brożka sędzia dyktuje karnego, egzekwowanego przez Korngolda, obronionego jednakże ładnie przez Koczwarę. W 20-tej min. uzyskuje Piliszek z dośrodkowania prawoskrzydłowego pierwszą bramkę.

Po przerwie w 5-ej min. Podgórze nie wykorzystuje rzutu karnego. Inicjatywę przejmuje w dalszym ciągu Warszawianka. W 25-ej min. po pięknej główce Kasiny, Podgórze wyrównuje. Po szeregu obustronnych pięknych ataków uzyskuje Zwierz z winy obrony drugą bramkę. Zdaje się że wynik pozostaje niezmieniony, jednakże na jedną minutę przed końcem, Podgórze z przyznanego rzutu karnego, zresztą bardzo problematycznego uzyskuje wyrównanie przyjęte z wielką radością przez zwolenników. Publiczności 2500. Sędzia, pan Rutkowski, zadowolił.

Etap walk o wejście do Ligi zakończony

ŁÓDŹ. 27.8. — Tel. wł. — *Polonia (Warszawa) — Union Touring 2:0 (1:0). Mecz o wejście do Ligi. Obie bramki zdobył Malik. Sędzia p. Seidner z Krakowa.*

W atmosferze nieprzyjemnej, dalekiej nietylko od idei sportu, ale i dobrego wychowania odbył się denerwujący mecz Polonii z Turystami. Było to rzeczywiście najciekawsze spotkanie sezonu. Gdyby wyeliminowano pierwiastek brutalności, który towarzyszył każdemu, bez przesady, zetknięciu się graczy poziom tego meczu byłby zupełnie zadawalniający.

Zwycięstwo gości zasłużone, choć przebieg meczu wskazuje na tak dużą przewagę Turystów, że zasłużyli sobie przynajmniej na honorową bramkę. Na zwycięstwo Polonji złożyła się w pierwszym rzędzie o klasę lepsza technika, błyskotliwa orjentacja, doskonała gra tyłów i co najważniejsze większy spokój w grze.

Bohaterem dnia był Korniciejewski, który w niezliczonych sytuacjach podbramkowych brawurowo interwenjował. W pomocy wspaniale zagrał Szczepaniak. Ze środkowej trójki najlepszy Malik. Ałaszewski słaby.

Zdekompletowana drużyna Turystów grała nadspodziewanie dobrze. Braki techniczne i taktyczne nadrabiała nazbyt posuniętą ambicją. Turyści mieli też więcej z gry, niestety grze ich brakło wykończenia, dostatecznej szybkości i łuta szczęścia w strzałach. Obie bramki zawiniła im rezerwowa obrona.

W 20 min. Malik przedarł się przez linję pomocy stoczył zwycięski pojedynek z obroną i stanął oko w oko z bramkarzem, który miast interwenjować reklamował spalony. Malik podjeżdża blisko i umieszcza po raz pierwszy piłkę w siatce. W drugiej połowie w 5 min. z pięknego dośrodkowania Biedrzyckiego Malik efektowną główką ustanowił wynik dnia.

Turyści: Michalski, Blumberg, Szczudra; Szulc, Pilc, Choinacki, Michalski II, Czajkowski, Ommenceter, Zajdel i Stawicki.

Polonja: Korniciejewski: Bułanow, Sosnica; Pigłowski, Szczepaniak, Odrowąż; Puchniarz, Malik, Łańko, Ałaszewski i Biedrzycki.

Niewdzięczną rolę sędziego spełnił w naszem pojęciu doskonale p. Seidner z Krakowa, panując zupełnie nad sytuacją.

Wspomnieć jeszcze należy, że wchodzących na boisko graczy warszawskich powitał koncert przeraźliwych gwizdów publiczności, której zebrało się 3.000, a w czasie meczu na widowni kilkakrotnie wybuchały awantury z kibicami drużyny stołecznej.

POZNAŃ. 27.8. — Tel. wł. — *Legja—Polonia (Bydgoszcz) 4:3 (2:1).* Zwycięstwo zawdzięcza Legja raczej szczęściu i wynik remisowy odpowiadałby lepiej przebiegowi gry. W ostatnich 30 minutach bowiem przeważała Polonia, która w stosunku do roku ub. poczyniła znaczne postępy, co zawdzięcza niewątpliwie kierownikowi drużyny Przybyszowi. Przybysz jako gracz nie stracił nic ze swojej techniki i dawnej błyskotliwości.

Legja przy stanie 3:1 na swoją korzyść zlekceważyła przeciwnika, który grając bardzo ambitnie zdołał wyrównać, atakując zawzięcie do końca gry. Dopiero na 30 sekund przed końcem pada zwycięska bramka dla Legji, strzelona przez Genslera, który wykorzystał zamieszanie na tyłach Polonji, strzelając nieuchronnie w róg.

Mecz prowadzony był w szybkiem tempie, choć ostro, jednak w dozwolonych ramach tak, że sędzia p. Niziński nie miał zbyt trudnego zadania.

Bramki uzyskali dla Legji Gensler trzy oraz Zugehör jedną, dla Polonii strzelił bramkę Lubawy z efektownego wolnego oraz Obremski i Timel.

SOSNOWIEC. 27.8. — Tel wł. — Unia — Olsza (Kraków) 3:0 (1:0). O wejście do Ligi. Zawody stały na bardzo niskim poziomie, gorzej niż w C klasie. Bramki uzyskali Gwóźdź 2 i Sobichardt 1. Sędziował p. Rosenfeld naogół dobrze. Najlepsi na boisku Gwóźdź, Berfgel, Lomberg, Kamer, Piekarz i Król.

GRODNO. 27.8. — Tel. wł. — W Grodnie w meczu o wejście do Ligi, 4-ty dywizjon sam. chodów pancernych z Brześcia pokonał 76 p.p. w stosunku 1:0 (0:0).

LWÓW. 27.8. — Tel. wł. — W Przemyślu odbył się mecz piłkarski o wejście do Ligi państwowej w grupie wschodniej, pomiędzy miejscową Polonją, a Hasmoneą z Równego. Zwyciężyła Polonja 3:0 (0:0). Bramki dla zwycięzców uzyskali Morowiec 2 i Dychdałowicz 1.

Legja - Lwowski K.T. 4:1

mecz tenisowy o mistrzostwo Polski

LWÓW, 27.8. — Tel. wł. — Lwów niema ostatnio szczęścia do imprez tenisowych. Deszcz pozostał nam wierny również z okazji turnieju o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy warszawską Legją a LKT.

Naznaczone na sobotę pierwsze rozgrywki musiano odwołać z powodu niepogody a również gry niedzielne ucierpiały silnie od deszczu który padał przez cały dzień z małemi przerwami, w czasie których forsowano poszczególne spotkania. Bezustanny prysznic nie wyszedł naturalnie na zdrowie nietylko widzom ale i kortom, które popołudniu były rozmiękłe.

Po pierwszym dniu wynik meczu jest już przesądzony. Legja prowadzi obecnie 4:1 i w najgorszym wypadku wygra 4:3. Po ostatecznym cyfrowym wyniku zadecyduje jutrzejsze sensacyjne spotkanie Hebdy z Tłoczyńskim oraz gra mieszana, w której para lwowska Orzechowska — Hebda przeciwstawi się Neumanównie i Tłoczyńskiemu.

Sensacją dnia dzisiejszego była właściwie tylko przegrana Orzechowskiej (LKT) z p. Neumanówną w trzech setach 6:2, 2:6, 6:4. Mimo zwycięstwa warszawianki w pierwszym secie wierzono jeszcze w dobrą gwazdę lwowianki, która starała się też w nast. grze wypełniać pokładane w niej zaufanie, wygrywając gem za gemem. Passa jej utrzymała się również w trzecim secie, gdyż prowadziła już 4:2 i miała 8 gemboli. Na tem jednak skończyło się. Neumanówna wygrywając już w pewnym okresie na silnie zmęczoną przyszła do siebie i regularnemi piłkami wytrąciła znów z równowagi Orzechowską. Orzechowska mogła spotkanie wygrać przy większem szczęściu.

W grze pojedyńczej panów Wittmann, który przyjechał w sobotę rano z Pragi, pokonał łatwo Kołcza II 6:1 6:2. Młodszy Kołcz w pierwszym secie uważając, iż dłuższa wymiana piłek nie zdystansuje regularnego przeciwnika grał za ryzykownie. W drugim secie zawiązywały się już dłuższe walki, jednak i tym razem Wittmann bezwzględnie górował.

Oczekiwane spotkanie Hebdy z Wittmannem nie przyniosło rehabilitacji za Katowice. Mistrz Polski wygrał i to bardzo pewnie 6:1, 6:1. Dość ociężałemu Wittmannowi nie odpowiadał zdaje się miękki kort, dzięki czemu stawił może mniej zacięty opór. Hebda był pewniejszy, regularniejszy i lepszy przy siatce. Dla Wittmanna każde podejście do siatki kończyło się katastrofą. Tłoczyński uporał się również w dwuch setach z Kołczem II 6:0, 6:3. Wobec nierówności sił wynik był zgóry przesądzony, to też pierwszego seta oddał lwowianin gładko, w drugim secie Tłoczyński zaczął grać zbyt lekko i nie reagował na serwis Kołcza II, dzięki czemu stracił trzy gemy.

Gra podwójna panów dała zwycięstwo parze warszawskiej Tłoczyński Wittmann, która zwyciężyła lwowską parę Hebda, Kuchar. Goście byli bezwzględnie lepsi i szybko prowadzili 4:0. Lwowianie wprawdzie zdobyli się w momencie tym na energiczniejszy zryw, jednak starczył on jedynie na uniknięcie bardziej kompromitującej klęski. Drugi set miał podobny przebieg i para lwowska nie miała wiele do powiedzenia.

***

Łańko został ukarany surową naganą za obrazę sędziego na zawodach Polonja (W-wa)—Polonia (Bydgoszcz).

POZNAŃ. 27.8. — Tel. wł. W finałowym meczu o drużynowe mistrzostwo poznańskiego okręgu w kl. A. w lekkiej atletyce Warta pokonała Sokół w stosunku 290 i pół na 164 i pół p. Heljasz mimo tego, że zapowiedział bicie rekordu Polski nie usprawiedliwiając się na zawody się nie stawił. Wyniki osiągnięto wskutek złej bieżni przeciętne.

Rekord Polski w sztafecie 4x100 mtr. styl. klasycznym pań ustaliła „Ostrovia" w składzie: Gałęckówna, Kamieńska, Jamrożówna i Szczuraszekówna w czasie 7:18, na zawodach „Ostrovia" — „AZS." Poznań w Ostrowie, wygranych przez „Ostrovie".

POZNAŃ. 27.8. — Tel. wł. — W Poznaniu rozegrane zostały szosowe biegi kolarskie na dystansie 100 k/m. W wyścigu dla licencjonowanych startowało 17 zawodników, bieg ukończyło 15-tu. Zwyciężył Kluj (HCP) w czasie 3:11.30 przed Kołodziejczykiem (Łódź). W biegu dla nielicencjonowanych wygrał Ritter (Bydgoszcz) w czasie 3:12.

LWÓW. 27.8. — Tel. wł. — W niedzielę odbył się na trasie Lwów — Jaworów — Lwów bieg kolarski o puhar Pogoni, na dystansie 100 klm; zwyciężył Palusiński (Polonja Przemyśl) w czasie 3 g. 48 m. 19 sek., 2) Zacharko (Pol. Przem.) 3:48.12 sek.

Zjazd błękitny w Gdyni

W dniach 17 i 18 września r.b. odbędzie się w GDYNI ogólno-polski zjazd koleżeński wszystkich b. ŻOŁNIERZY Armji Polskiej we Francji i Włoszech, pod Wysokim Protektoratem Pierwszego Marszałka Polski JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO, z okazji 15-lecia organizacji Armii Polskiej we Francji. Uczestnicy zjazdu i ich rodziny korzystać będą z 80% zniżki kolejowej w każdą stronę, na podstawie indywidualnych zaświadczeń wydawanych przez Zarząd Gł. Stow. Wt. Armii Polskiej we Francji — Warszawa, ul. Długa 50, oraz przez wszystkie Agentury Biura Podróży WAGONS - LITS COOK w Warszawie Krak. Przedm. 42, Krakowie, ul. Sławkowska 12, Lwowie, Pl. Halicki 15, Katowicach, ul. Dyrekcyjna 9, Wilnie, ul. Mickiewicza 6, Łodzi, ul. Piotrkowska 64, Poznaniu, ul. Gwarna 12, Zakopanem, ul. Kościuszki i Krynicy — Dom Zdrojowy.

Al. Reksza

Wesoła parada

Niekiedy powodem nieszczęścia mogą być i trzewiki, ale na to trzeba być tak nieuważnym jak King Levinsky. Podczas jednej ze swych najpierwszych walk zawodowych, King, wróciwszy w przerwie do swego narożnika, jęknął zbolałym głosem:

— Nogi, nogi! Nie mogę chodzić!

Menager spojrzał na jego stopy i momentalnie odkrył przyczynę tej dolegliwości. Po meczu Levinsky dostał takie wymyślanie, że nie mylił się później już nigdy i nie przekładał bucików z prawej nogi na lewą i odwrotnie!

Jack Britton, mistrz świata kategorji półśredniej w okresie 1919—22 bywał czasem niemniej roztargniony od Levinsky'ego. Ma on w swojej karjerze rekord dość osobliwy, bo aż 22 spotkania z tym samym przeciwnikiem, Ted Kid Lewisem, od którego wygrał tytuł światowy.

Powtarzające się stale walki między tymi dwoma asami, pozwoliły im poznać się tak gruntownie, że stawali naprzeciw siebie zupełnie spokojnie, bez wzruszenia. Dan Morgan, menager Brittona, zaniepokoił się przeto poważnie, gdy przed jednym z ostatnich meczów z Lewisem, Jack usiadł w rogu zamyślony i dziwnie zdenerwowany.

— Co ci jest, Jack? Źle się czujesz? — zapytał troskliwie Morgan.

— Wiesz, Dan, to głupia historja! W mieście, gdzie ostatnio bawiłem, złożyłem w jednym z banków dużą sumę pieniędzy...

— Więc cóż z tego? Dlatego jesteś zdenerwowany?

— Tak, bo, do pioruna, zrozum, że w żaden sposób nie mogę sobie przypomnieć co to był za bank!...

Warto dowiedzieć się w jakich okolicznościach zaprzyjaźnili się dwaj wielcy pięściarze Tommy Ryan i Tommy West. Spotkali się na ringu w Lovisville, w roku 1901 i, jak utrzymują historycy, była to jedna z najkrwawszych walk, jakie znają dzieje pięściarstwa. Ryan znokautował Westa w 17 rundzie, ale obaj byli w okropnym stanie, mieli powybijane zęby i niezliczone rany.

Organizator imprezy, Jack Curley, opłacił zawczasu osobny przedział w pociągu idącym do Chicago i Tommy Ryan znalazł się w wygodnem łóżku, już w godzinę po zakończeniu meczu. Pociąg był przepełniony i Curley cieszył się niezmiernie, że wcześnie pomyślał o wygodach Ryana.

Przed samem wyruszeniem, na korytarzu wagonu wywiązała się jakaś głośna rozmowa i do przedziału dobiegły słowa:

— Cóż to, nie masz łóżka, Tommy?

— Nie. Niech diabli porwą! Będę musiał siedzieć całą drogę!

Ryan podniósł obolałą głowę i zapytał przez drzwi:

— Hej, kto tam jest chłopcy?

— West!

— Dajcie go tu. Chodź, Tommy, zmieścimy się na jednem łóżku!

Nazajutrz byli przyjaciółmi.

„Wielki Czarny Dym" Jack Johnson opowiada w swoich pamiętnikach o innym noclegu. Przemilczymy tu nazwisko bohatera tej historji, bo rzeczywiście postąpił nieładnie i kara jaka go później spotkała, była zasłużona.

Johnson, zanim wyszedł na szczyty, przechodził wiele ciężkich prób w swojem życiu i znajdował się bodaj częściej „pod wozem", niż „na wozie". Był taki okres czasu, kiedy dosłownie, nie mieszkał nigdzie. Wałęsając się raz w dżdżystą i chłodną noc, zaryzykował prosić o gościnę pewnego znajomego pięściarza.

Ulokować w swem mieszkaniu czarnego i to konkurenta w pracy było, zdaniem Amerykanina, oczywistym nonsensem, dziecinną czułostkowością. Murzyn powędrował z powrotem na deszcz...

W parę lat potem spotkali się w ringu. Tamten był jeszcze ciągle drugorzędnym bokserem, a Johnson wysuwał się już na czoło. Jak on sam wyznaje, choć uważa się za człowieka miękkiego serca i nie potrafi nikomu zrobić krzywdy, wówczas bił z wściekłością i z wielką satysfakcją. Przedłużał walkę umyślnie, podpierał słaniającego się przeciwnika i pytał za każdym ciosem:

— Pamiętasz tamtą noc? Pamiętasz tamtą noc?

(D. c. n.).

Duża stawka - słaby mecz

Robotnicy wiedeńscy biją w piłce nożnej Polaków 4:1



MELODJI HYMNÓW
w skupieniu wysłuchują gracze robotniczych reprezentacji Austrji i Polski na meczu fooootballowym w Warszawie.



ROBOTNICZE REPREZENTACJE AUSTRJI I POLSKI
stoczyły w Warszawie mecz piłkarski o mistrzostwo Europy, wygrany przez gości w stosunku 4:1. Na zdjeciu bramkarz Jankowitz w akcji obronnej.

Mecz robotniczy Polska — Austrja interesował nas przedewszystkiem jako materjał porównawczy dla pośredniego zestawienia klasy drużyn robotniczych z „cywilami".

Niestety, porównanie to nie wypadło dla aktorów spotkania sobotniego pomyślnie. Mecz, jako całość, wypadł gorzej niż przeciętnie, t.zn. dał obraz walki b. dobrego zespołu klasy A, jaki reprezentowali Austrjacy, ze średnią drużyną tej samej klasy.

Polacy zawiedli o tyle, że nie wykazali absolutnie ani kultury gry zespołowej, ani nawet indywidualnej, a poza względną szybkością, ambicją i odwagą żadne inne atuty nie stały po ich stronie. Gra robotników polskich, zwłaszcza w napadzie, przypominała czasy, kiedy opanowanie techniczne piłki stanowiło dla graczy najcięższy problemat, a o zdobyciu punktu decydował jakiś przypadkowy strzał, zwarjowany „for", czy szczęśliwe wepchnięcie piłki do siatki z tłoku podbramkowego.

Coprawda Polakom nie dopisywało szczęście: jeden strzał otarł się o słupek, a kontuzja dwu graczy w napadzie skazała ich na grę nie prawie całych zawodów w dziesiątke.

W przeciwieństwie do gospodarzy, Austrjacy wykazali się niewątpliwie pewną kulturą gry zarówno zespołowej jak i indywidualnej. Widziało się u nich jakieś usiłowania kombinacji, trochę niezłego driblingu, kilka dobrych strzałów. Wszystko to razem nie wystarcza jednak stanowczo nietylko do zachwytu, ale nawet do pełnego zadowolenia z gry gości.

Nie można się temu zresztą zbytnio dziwić: wszak między ekstraklasą zawodowców austrjackich, a ich amatorskiemi drużynami robotniczemi istnieje z pewnością taka sama różnica poziomu, jak między czołowemi drużynami naszej Ligi i polskimi robotnikami.

Jeżeliby zatem zestawić poziom gry gości np. z naszą Ligą, możnaby zaryzykować twierdzenie, że Austrjacy powinni przegrać nawet z 22 p.p., Czarnymi, czy Podgórzem.

Mecz w pierwszej połowie był dużo ciekawszy niż w drugiej. Polacy, grając z wiatrem, albo postanowili rzucić w pierwszych 45-ciu minutach wszystko na kartę, albo ulegli też zbytniemu zapałowi i brakowi rutyny, dość, że ruszyli do boju jak huragan.

Skutek tego był taki, że po strzale prawoskrzydłowego, który musnął sztangę, nastąpił znów atak prawem skrzydłem, potem spotkanie prawego łącznika z bramkarzem, wreszcie zamieszanie podbramkowe, które wykorzystał Kubzda, strzelając pierwszy, ale niestety i ostatni punkt dla Polski.

Polacy z tym odcinku gry są bardziej ruchliwi i szybsi, to też wydają się drużyną lepszą. Ale Austrjacy, oparci o doskonałego środkowego pomocnika, panującego niepodzielnie na środku boiska, nie peszą się bynajmniej tem złudzeniem optycznem.

Po kontuzji środkowego napastnika Polaków, inicjatywa przechodzi powoli do gości. Niebezpieczny przebój i strzał lewego skrzydła z trudem likwiduje bramkarz, potem następuje piękne dośrodkowanie znów lewoskrzydłowego i prawy łącznik strzela główką w siatkę obok zagapionego bramkarza.

Po przerwie Austrjacy, mając za sobą wiatr, opanowali boisko niemal kompletnie, zwłaszcza, że Polacy opadli znacznie na siłach.

Druga bramka nie przyszła im jednak łatwo. Dopiero po pięknej centrze prawego skrzydła, lewy łącznik ulokował piłkę główką w siatce.

Moment ten załamał gospodarzy kompletnie. To też trzecia bramka była raczej dziełem naszej defenzywy niż prawego łącznika wiedeńczyków, a czwarta padła też niewiadomo kiedy i dlaczego.

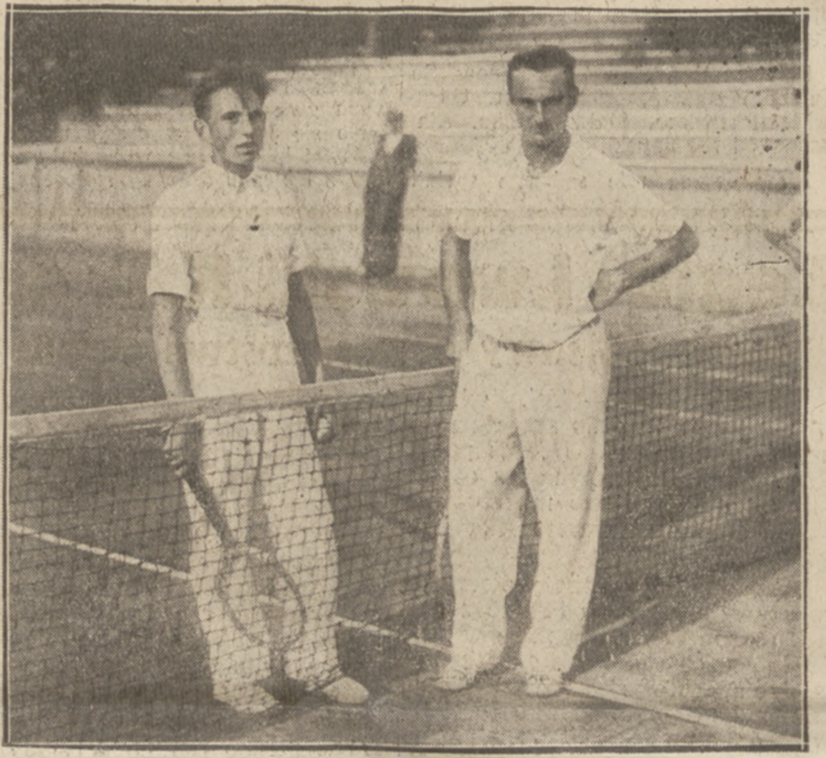
W zespole polskim na wyraźne wyróżnienie zasługuje jedynie lewy obrońca Guttman.

Sędzia p. Repa z Czechosłowacji rutynowany, aczkolwiek nieprawdopodobnie drobiazgowy.

Smosarski I — kpt. drużyny polskiej: Przegraliśmy zasłużenie. Austrjacy byli lepsi od nas. Bramkarz nasz, Słowik, ma na swem sumieniu dwie bramki; kontuzja Błazałka II, przekreśliła nasze szanse.

Repa (Czechosłowacja) sędzia meczu Polska — Austrja: Wiedeńczycy byli drużyną lepszą. Obrona polska była najlepsza. Zejście z boiska Błazałka osłabiło szanse Polski. Wynik meczu, gdyby Błazałek grał powinien brzmieć 2:1 dla Austrji. U Austrji obrona była dobra, tylko trójka ataku słaba. Publiczność polska spodobała mi się. Była bardzo objektywna.

m. al.



MISHU I SPYCHAŁA
razem pilnie trenują przed nadchodzącemi międzynarodowemi mistrzostwami Polski.

SOSNOWIEC. 27.8. Tel. wł. — Austrja dolna — Polska południowa 4:2 (2:1). Przewaga Austrji przez cały czas gry. Polacy grali bardzo ambitnie i szybko. Austrja grała w tym samym składzie co wczoraj z wyjątkiem lewoskrzydłowego. Zamiast Sobótki grał Berthold. Bramki strzelili dla Austrji Roupec 3, Zinger 1, dla Polski Kubzda i Banasik. Sędziował p. Repa z Czechosłowacji bardzo dobrze. Widzów przeszło 3.000. Zainteresowanie duże.



MARYSIA FREIWALDOWNA
dzięki zwycięstwom na Makabadzie stała się jej bohaterką.

Depesze zagraniczne

RYGA, 27.8. — Tel. wł. — W ostatnim dniu międzynarodowych zawodów hippicznych w Rydze rozegrano najważniejszy konkurs o puhar Łotwy.

Wielki sukces odniosła drużyna polska, która w pięknym stylu zajęła pierwsze miejsce, bijąc bezapelacyjnie Niemców, Łotyszów i Estończyków. Z drużyny polskiej kpt. Bilński na Rabusiu, por. Pohorecki na Olafie przebyli wszystkie przeszkody bez punktów karnych. Por. Ruciński na Roksanie miał w pierwszym przedbiegu 4 punkty karne a w drugim 0. Czwarty z Polaków, por. Czerniawski na Reszcie, w pierwszym przedbiegu przeszedł parcours bez błędu, a w drugim koń upadł na przeszkodzie, zmuszając w ten sposób jeźdźca do wycofania się. Mimo to Polacy zajęli pierwsze miejsce, mając ogółem zaledwie 4 punkty karne, podczas gdy Niemcy na drugiem miejscu uzyskali 12 punktów, Łotysze 49, a Estończycy aż 74.

We wtorek Polacy udadzą się do Tallina, gdzie wezmą udział w międzynarodowych zawodach konnych.

WIEDEŃ, 27.8. — Tel. wł. — Wyniki meczów piłkarskich o mistrzostwo: Admira — WAC 3:2, SC Wien — Hakoah 1:1.

PRAGA, 27.8. — Tel. wł. — Wyniki meczów o mistrzostwo: Sparta — Zidenice 3:2, Naghod — Bohemians 1:1, SK Kladno — Victoria Pilzno 2:1, Teplitzer FC — Slavia 0:0, DFC — SC Opawa 4:3.

AMSTERDAM, 27.8. — Tel. wł. — W meczu o puhar Davisa Włochy pokonały Italje w stosunku 3:2. W ostatnim dniu Timmer pobił Rado 5:7, 6:1, 6:1, 6:1 a Stefani — Karstena 6:3, 6:2, 6:1.

ZAGRZEB, 27.8. — Tel. wł. — W meczu o puhar Davisa Austrja prowadzi 2:1 z Jugosławją. W drugim dniu Kukuljevic, Puncec pobili Artensa Mataxę 6:2, 0:6, 6:4, 8:6.

GDAŃSK, 27.8. — Tel. wł. — Na zawodach sportowych w Gdańsku, Weimann rzucił oszczepem 73.50, bijąc rekord niemiecki i Stoecka — 68.70. W meczu piłki nożnej Norymberga — Fuerth pobiła Gdańsk 5:3 (3:2).

SZTOKHOLM, 27.8. — Tel. wł. — Na mistrzostwach lekkoatletycznych Szwecji padły następujące lepsze wyniki: 400 płotki Areskoug 53,6, kula Norrby 15.05, tyczka Lindblad 4 mtr, 10 klm Lindgren 31.38, młot Janson 50.01, 1500 mtr Holmgren 3:58.2, 100 mtr Metzer 10.9, wdal Halberg 724.

BERLIN, 27.8. — Tel. wł. — Tytuły mistrzów tenisowych Niemiec zdobyli: Cramm (pobił Nourneya 6:3, 7:5 6:3); Krahwinkel, Cramm — Denker w grze podwójnej (pobili Henkel Wilhelmi 6:2, 6:3, 6:4), Krahwinkel — Nourney w grze mieszanej i Krahwinkel, Sanders w grze pań.



AKADEMICKA REPREZENTACJA ŁOTWY
bawiła w Wilnie, gdzie przegrała z tamtejszym mistrzem piłkarskim W. K. S. 0:1.



ŁOTYSZ REKSTINS
startował w niedzielę w zawodach międzynarodowych w Wilnie.



WAJSÓWNA I WALASIEWICZÓWNA
przyjmują gratulacje od swych angielskich współzawodniczek na zawodach w Reigate.



MIĘDZY HONOROWYMI GOŚCMI
konsulem Hulanickim, płk. Sprangeran — merem miasta i panią Firmin — sekretarka Angielskiego Zw. L. Atletycznego widzimy Walasiewiczównę i Wajsównę, podczas ich gościny w Anglii.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiers z wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80 poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S.A. Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel.: „Prasa Polska" 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.
Filja: Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14-ej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI
Wydawca: Sp. Akc. „Prasa Polska"